Ner 126. Kraków, Sroda 4 Czerwca 1890. Rocznik XLIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Hersa przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Hassenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Ogłoszenie przedpłaty.

Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Czerwiec . . . złr. 2·50
Od 1 Czerwca do 30 Września . „ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Czerwiec . . . marek 6
Od 1 Czerwca do 30 Września . „ 20

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

Od Administracyi „Czasu“.

PP. Prenumeratorowie *Czasu* mogą nabywać w Administracyi: **Podręcznik prawniczy,** książka dla ludu, zawierająca przykłady próśb, podań, skarg, rewersów, kwitów i t. p., przez Dra A. Cinciałę, z opłatną przesyłką 2 złr. 70 centów, następnie kompletne, ozdobnie oprawne w angielskie płótno ze złotemi wyciskami dzieła **Juliusza Słowackiego** w 6 tomach i „Ramoty“ **Augusta Wilkońskiego,** najznakomitszego humorysty polskiego, w 6 tomach, razem za 5 złr.; jak również **Lituanię Grottgera,** 6 fototypij, tylko za **2** złr. **25** cent.

Przegląd polityczny.

Kraków 3 czerwca.

Podobno po raz pierwszy zdarza się, iż sejm czeski obradował w niedzielę. Dołożono więc wszelkich możliwych starań, aby pierwsze przedłożenie ugodowe o radzie szkolnej krajowej zostało przed zamknięciem sesyi załatwione. Niedzielne posiedzenie poświęcone było wyłącznie dyskusyi nad § 43 ustawy o nadzorze szkolnym. Młodoczesi wystąpili z wnioskiem mniejszości, zmierzającym do rozszerzenia kompetencyi pełnego posiedzenia rady szkolnej, a pos. Kwiczała zaproponował do § 43 dodatek określający, iż językiem urzędowym i językiem, w którym mają się toczyć obrady w sekcyi czeskiej ma być język czeski, a w sekcyi niemieckiej język niemiecki i że na pełnem posiedzeniu rady szkolnej wolno członkom używać zarówno czeskiego jak niemieckiego języka bez względu na to, w jakim języku postawionym był wniosek przez referenta. Dodatek Kwiczały podpisał także pośród innymi Rieger i ks. Karol Schwarzenberg. Natomiast zaś książę Windischgraetz postawił pośredniczący wniosek, iż postanowienia co do języka urzędowego i co do języka, w jakim mają się toczyć rozprawy, wydane zostaną w drodze administracyjnej z zachowaniem tej zasady, iż językiem urzędowym i językiem rozpraw w sekcyi czeskiej ma być język czeski, w sekcyi niemieckiej język niemiecki, że w sekcyi czeskiej mają być składane referaty i spisywany protokół w języku czeskim, a w sekcyi niemieckiej w niemieckim, podczas gdy na pełnych posiedzeniach rady szkolnej pozostawia się członkom zupełną swobodę używania czeskiego lub niemieckiego języka.

Namiestnik hr. Thun oświadczył, iż rząd nie sprzeciwia się wnioskowi ks. Windischgraetza, jeśli na takowy zgodzą się stronnictwa, reprezentowane na konferencyach ugodowych. Rząd przyłączyć się może do tego wniosku, tem snadniej, skoro utrzymaną w nim jest zasada, iż do kompetencyi rządu należy wydanie postanowień co do języka, w którym mają urzędować władze. Po dłuższej dyskusyi odrzucono wniosek Kwiczały, poczem przyjęto jednomyślnie wniosek ks. Windischgraetza i na tem zakończyło się posiedzenie niedzielne.

Wczoraj odpowiedział Namiestnik na interpelacyę młodoczeskiego posła Dyka w sprawie krwawych zajść w Nürschan. Treść odpowiedzi ogłosiliśmy wczoraj w telegramach, a wykazuje ona, iż oskarżenia Młodoczechów polegały na fałszywych informacyach i miały na celu spotęgować panujące wśród robotników wzburzenie. Następnie toczyła się dyskusya nad § 44 ustawy o nadzorze szkolnym. W imieniu mniejszości komisyi motywował Herold wniosek, żądający, aby szef kraju lub tegoż zastępca, przewodniczący na pełnych posiedzeniach lub w sekcyach, posiadał oba języki krajowe. Namiestnik hr. Thun zaznaczył, iż już w komisyi bez ogródek oświadczył, iż nie zupełnie biegle włada językiem czeskim. Zapewnia on jednak, iż mimo to uchwalone przez sejm zasady co do języka w Radzie szkolnej będą ściśle przestrzegane. Nie sejm, a już najmniej jedno stronnictwo w Izbie może decydować o tem, kto ma być namiestnikiem kraju. Następnie polemizował mowca z wywodami Dra Juliusza Gregra, który zarzucił rządowi, iż nie dotrzymuje przyrzeczeń i pracuje nad dezorganizacyą państwa. Zdanie Gregra może być czysto prywatnem, za Młodoczechami nie stoi większość narodu, a spodziewać się należy, iż nigdy stać nie będzie. W głosowaniu odrzucono wniosek Herolda, przyjęto jednak wniosek Trojana, według którego reprezentanci wyznań religijnych mają posiadać oba języki krajowe. O dalszym przebiegu posiedzenia otrzymamy telegraficzną wiadomość, ale niemal na pewno przypuszczać można, iż sejm jeszcze i dziś obradować będzie.

W piśmie odręcznem księcia-rejenta bawarskiego, w którem dymisyę Lutza przyjmuje, znajduje się ustęp, że tylko wzgląd na nadwątlone zdrowie jego mógł go skłonić do przyjęcia zażądanej dymisyi. Książę-rejent wyraża zarazem nadzieję, że się zdrowie ustępującego ministra polepszy o tyle przynajmniej, że jako członek Izby panów będzie mógł brać udział w jej czynnościach i radą swą wspierać usiłowania rządowe. Słowa te zdają się stwierdzać wypowiedziane już z wielu stron przekonanie, że w dotychczasowym systemie rządu bawarskiego nie zajdzie żadna ważna zmiana i będzie może tylko z większem umiarkowaniem wykonywany.

Z polemiki między Richterem a Borthem, należącym do odcienia Haenela, prowadzonej w *Freisinnige Ztg* z jednej, a w *Voss. Ztg* z drugiej strony, wynikać się zdaje ostatecznie, że jeżeli nie przyjdzie do zupełnego pojednania między obu stronami, to przynajmniej znajdzie się między niemi *modus vivendi*, który wyraźnemu rozbiciu się stronnictwa wolnomyślnego zapobiegnie.

Pogłoski o bliskiem ustąpieniu ministra finansów Scholza utrzymują się ciągle. Między prawdopodobnymi następcami jego wymieniają teraz Huenego, członka stronnictwa centrum.

Prasa paryska zajmuje się w tej chwili prawie wyłącznie zaszłem aresztowaniem nihilistów rosyjskich. Pisma radykalne i bulanżystowskie powstają z największą gwałtownością na ten, jak się wyrażają, nowy zamach na wolność osobistą i zaprzeczają, jakoby zaszła do tego jakakolwiek ważna przyczyna. U pani Bromberg (jednej z aresztowanych) zabrane przedmioty okazały się chininą i oliwą do sałaty, nie wiele co ważniejszemi będą zapewne poszlaki mniemanego zbrodniczego zamiaru u reszty aresztowanych. P. Constans chciał się, zdaniem ich, popisać dowodem nowej niezwykłej gorliwości i dodać sobie przez to nowego znaczenia. Dzienniki umiarkowane chwalą natomiast przezorność rządu, który wcześnie wszelkim grożącym niebezpieczeństwom zapobiegać umie.

Le XIX Siècle podaje wiadomość nadeszłą niby z Petersburga, że car bardzo się ucieszył wiadomością o zaszłych w Paryżu aresztowaniach i rzekł do Giersa: „Oświadcz pan w imieniu mojem rządowi francuskiemu serdeczne podziękowanie za gorliwość, którą umiem cenić należycie.“

Niektóre dzienniki paryskie donoszą, że bar. Mohrenheim udał się do Constansa i winszował mu, że posiada tak zręcznych agentów, czemu jednak *Temps* stanowczo zaprzecza. Policya francuska uskuteczniła też kilka rewizyj domowych u Rosyan mieszkających na prowincyi a mianowicie w Rouen u niejakiego Brodzkiego, Rosyanina mającego tam skład nafty kaukaskiej, u którego nie znalazła jednak nic podejrzanego, a na zapytanie, czy zna wymienionych mu aresztowanych Rosyan w Paryżu, odpowiedział Brodzki, że znał z nich niektórych, ale już oddawna nie miał o nich żadnej wiadomości.

Wczoraj zebrał się znów parlament angielski na pierwsze posiedzenie po świętach.

Na uczcie, którą Stanleyowi wyprawiła kolonia amerykańska w Londynie, przemawiał ostatni do licznie na niej zgromadzonych Anglików, ostrzegając ich, aby w zabieraniu najcenniejszych części środkowej Afryki nie dozwolili uprzedzić się Niemcom.

W politycznych kołach zofijskich wyrażają przekonanie, że rząd bułgarski nie wyda Kałubkowa Rosyi, aby tam karę swą odbył, ale zatrzyma go w Bułgaryi, jak to czyniono z przestępcami krajów obcych w chwili, kiedy w Bułgaryi rządzili oficerowie rosyjscy. Od wydania Kałubkowa Rosyi powstrzymać już musi rząd bułgarski doświadczenie, jakiego doznał z rosyjskim kapitanem Nabokowem. Schwytany na gorącym uczynku wzniecania powstania w Burgas, skazanym on był na śmierć wyrokiem sądu bułgarskiego, wydany zaś Rosyi w celu wykonania na nim wyroku, został bezzwłocznie uwolnionym od kary i wypuszczonym na wolność, poczem wrócił znów do Bułgaryi i spowodował nowe rozruchy, w których zginął.

W sprawie konwersyi długów krajowych.

I.

Najbliższem i najważniejszem zadaniem obrad obecnego Sejmu, sprawą, o której tylokrotnie już na tem miejscu pisaliśmy, będzie niezawodnie kwestya uporządkowania finansów krajowych. Wszyscy to odczuwają i przyznają zgodnie, że od wzmocnienia skarbu należy zacząć, bo warunkiem prawidłowego rozwoju wszystkich działów samorządu krajowego jest możność stałego ich zasilania i podtrzymywania za pomocą dostatecznych i wystarczających środków materyalnych. Jeżeli dotychczasowe usiłowania Sejmu nie przyniosły na tem właśnie polu pomyślnych rezultatów, przyczynę niepowodzenia przypisać należy w znacznej mierze dziwnie niepomyślnym warunkom, w jakich się gospodarstwo skarbowe Galicyi od samego początku ery autonomicznej znalazło, oraz olbrzymim trudnościom, które, pomimo usilnych starań reprezentacyi krajowej, zawsze pomyślnemu rozwiązaniu sprawy finansowej na przeszkodzie stały.

Nikomu nietajno, iż przeszkodą najważniejszą był nieuregulowany stosunek funduszu krajowego do państwa w sprawie indemnizacyjnej, fikcyjna może, a przecież ogromem swym wszelką śmielszą myśl reformy w zarodzie tłumiąca pretensya 100-milionowa skarbu państwowego do Galicyi. Skoro dzisiaj — dzięki roztropnej polityce Koła polskiego — ciężar ten spadł nam z głowy i wolno już nietylko pragnąć, ale przystąpić do trudnego dzieła uporządkowania skarbu krajowego — należy więc sobie przedewszystkiem zdać sprawę z rzeczywistej sytuacyi finansowej kraju, poznać i wyjaśnić wszystkie szczegóły projektowanej reformy, wytknąć wreszcie cel i wskazać środki jej urzeczywistnienia. Zadanie to ułatwią nam materyały, jakie szef departamentu skarbowego p. Romanowicz przedłożył ankiecie, która przed kilku dniami rozpoczęła w Wydziale krajowym przedwstępne narady nad tą sprawą. W artykułach naszych ograniczymy się ile możności do rzeczy zasadniczych, a zarazem do celów i środków przyszłej polityki finansowej, pomijając szczegóły podrzędne i rzeczy przeszłe, jako znane z obszernego studyum, które przed kilku miesiącami *Czas* ogłosił.

Ponieważ z inicyatywy swej komisyi budżetowej Sejm polecił na ubiegłej sesyi Wydziałowi krajowemu, ażeby zajął się jaknajspieszniej sprawą unifikacyi dzisiejszych długów krajowych i odnośny projekt na przyszłej sesyi przedłożył, wypada przedewszystkiem zbadać obecną ich wysokość, ich części składowe oraz korzyści finansowe projektowanego zjednoczenia ich w jedną całość.

Po spłacie uchwalonych na rok 1890 kwot amortyzacyjnych, wynosić będą długi krajowe d. 1 stycznia 1891 r. kwotę 8,772.570 złr.

Dzielą się one na następujące kategorye:

1) Sześć pożyczek emisyjnych, z tych: a) na 6% pożyczka r. 1873 389.300 złr., b) na 4½% pięć pożyczek (z lat 1883, 84, 85, 88 i 89) łącznie 5,878.700 złr., razem pożyczki emisyjne 6,268.000 złr.

2) Pożyczek hipotecznych i innych ze stałym planem umorzenia ośmnaście: między niemi: na 6% jedna w kwocie 82.798 złr. na 5½% jedna w kwocie 3 932 złr., na 5% ośm w kwocie 395.005 złr., na 4½% siedm w kwocie 960.225 złr., 4⅜% jedna 284 złr., razem pożyczki nieemisyjne, ale ze stałym planem umorzenia 1,725.960 złr.

3) Długi bieżące bez stałego planu umorzenia, po części nieoprocentowane, przeważnie u własnych funduszów zaciągnięte — w łącznej kwocie 778.610 złr.

Ogół długów funduszu krajowego wynosi więc 8,772.570 złr. Oprócz tego ma kasa krajowa otwarty w Banku krajowym kredyt, w rachunku bieżącym oprocentowany po 4% w wysokości 1 miliona złr., z którego do połowy maja wyczerpano około 400.000 złr. Wobec tego nie korzystano z uchwalonego przez Sejm kredytu na 4½% w funduszu policyi krajowej, w kwocie 132 829 złr. Długu w rachunku bieżącym nie wciąga się w obliczenie, jest on bowiem tylko chwilowy i zastępuje dotacyę kasy, a odpadnie z chwilą, gdy przy znaczniejszej operacyi finansowej uposażenie kasy zostanie uzupełnione.

Z powyższej sumy 8.772,570 złr. można wszystkie długi za pomocą nowej jednolitej pożyczki w myśl uchwały sejmowej zjednoczyć i skonwertować, z wyjątkiem tylko pożyczki z roku 1873, która z powodu tekstu ogłoszonej wówczas subskrypcyi, tudzież w myśl tekstu obligacyj, wiążącego spłatę do stałego planu umorzenia, skonwertowaną być nie może. Wszystkie inne pożyczki emisyjne mogą być skonwertowane, w tekscie bowiem powiedziano, iż mają być spłacone „najdalej“ do terminu umorzenia — inne zaś są wypowiedzialne.

Rachunek przedstawia się jak następuje: Ogólna suma długów krajowych wynosić będzie dnia 31 grudnia 1890 r. jak wyżej 8.772,570 złr. Od tego pożyczka z r. 1873 389,300 złr. Zostaje więc do zjednoczenia 8.383,270 złr. Gdy jednak uposażenie kasy krajowej wynosi tylko 376,263 złr., a według doświadczenia niezbędnem jest uposażenie kasy w kwocie przynajmniej 1 miliona, należy przy sposobności zjednoczenia długów krajowych uzupełnić dotacyę kasy i na ten cel powyżej wykazaną sumę uzupełnić do 9 milionów. Według dzisiejszego stanu targu pieniężnego pożyczka krajowa na 4% mogłaby prawdopodobnie liczyć na kurs emisyjny około 90 za sto, który odpowiada ściśle oprocentowaniu kapitału po 4½%.

Zdanie to opieramy na fakcie, że 4½% pożyczki galicyjskie mają dziś kurs 98 za sto, że pożyczka propinacyjna stoi obecnie już w kursie 92 za sto, a srebrna pożyczka kolei Karola Ludwika (na priorytety) także 4-procentowa i przeważnie konwersyjna (49 mil. konwersyi, a reszta nowej pożyczki) idzie po kursie 96 za sto, że wreszcie wskutek stałego obniżania się stopy procentowej na targach pieniężnych i wskutek ostatecznego uregulowania sprawy indemnizacyjnej kredyt Galicyi się wzmocnił i warunki emisyjne pożyczek krajowych poprawić się muszą.

Biorąc w rachubę kurs emisyjny po 90 za sto, trzeba wypuścić obligacye w kwocie 10 milionów, chcąc uzyskać w gotówce 9 milionów.

Pożyczka 10 mil. rozłożona na 50 lat, oprocentowana po 4 prct., spłaca się roczną ratą po złr. 464,060, do tego 10 prct. podatku rządowego od kuponów wyniesie w pierwszym roku 39,936 złr., stempel od kuponów (w przybliżeniu obliczony) 2,128 złr., razem około 507,000 złr., do tego niedobór pożyczki z r. 1873 (według budżetu na rok 1890) 49,000 czyli razem około 556,000 złr. jako suma rubryki XIV budżetu krajowego po dokonaniu zjednoczenia długów krajowych i po uzupełnieniu uposażenia kasy według powyższego planu. Gdy obecnie wynosi ta rubryka według ostatniego budżetu na 1890 rok: 601,500 złr., a po zjednoczeniu wynosiłaby jak wyżej 556,000 złr., uzyskanoby zaoszczędzenie zatem w kwocie 45,500 złr.

To zaoszczędzenie wszakże okaże się wyższem, gdy się zważy, że dotychczasowe pożyczki miały pewne ulgi podatkowe i stemplowe.

Wobec tego nie ulega wątpliwości, że dla pożyczki mającej na celu zjednoczenie wszystkich dotychczasowych długów da się uzyskać przynajmniej częściowe uwolnienie od podatków i od stempla, skutkiem czego dwie z powyżej podanych pozycyj wydatków budżetu krajowego jeszcze będą niższe, a wykazana powyżej kwota zaoszczędzenia jeszcze się nieco podniesie.

Według powyższego obliczenia zatem zjednoczenie długów funduszu krajowego przedstawia się finansowo dosyć korzystnem. Oprócz zaoszczędzenia w wydatkach na długi przedstawia ta operacya jeszcze te korzyści, że 1) uzupełnia uposażenie kasy krajowej, a tem samem uwalnia skarb krajowy od chwilowych kłopotów, pominąwszy oczywiście nadzwyczajne wypadki, 2) że upraszcza administracyę i manipulacyę, 3) że usuwa z targu pieniężnego zbyt wielką liczbę rozmaitych papierów długu krajowego a pozostawia jeden tylko, co dla kredytu kraju jest niezawodnie użytecznem.

Bank austro-węgierski wobec warrantów.

PRZEMÓWIENIE
Dra Włodz. Kozłowskiego
d. 6 maja b. r. wśród rozpraw nad budżetem ministerstwa handlu w Izbie poselskiej Rady państwa.
(Według zapisków stenograficznych).

Słusznie powiedziano, że nieraz trzeba całego tomu polemiki, ażeby wykazać bezzasadność zdania, które w jednym wierszu się zmieści. Wprawdzie poprawka wielce szanownego posła Dra Neuwirtha w jednym wierszu się zamyka, wywody jednak, w których przed chwilą rzeczoną poprawkę uzasadnił, chociaż zajmujące i godne uwagi, ale tak obszerne, że nie w jednym wierszu i nie w tysiącu wierszy pomieścić się dadzą.

Nie bójcie się jednak moi panowie, ażebym dla dosadnego wykazania ujemnych stron argumentacyi poprzedniego mowcy zatrudniał Was wysłuchaniem całego tomu; ze względu na rozpoczętą debatę budżetową, na liczne niezałatwione przedłożenia, na tę żywą radość, z którą wielu z szan. panów wita posiedzenia wieczorne, a wreszcie na wspomnienie tych licznych zasępionych twarzy, wychodzących ztąd z żalem po skończeniu wieczornego posiedzenia, — muszę poprzestać na krótkiem wymienieniu powodów, dla których za

---

BEZ DOGMATU.

POWIEŚĆ

(56) przez

Henryka Sienkiewicza.

Tom drugi.

(Ciąg dalszy).

20 maja.

Zastanawiałem się dzisiaj nad tem, co będzie, gdy uzyskam wzajemność Anielki, a raczej wyznanie z jej strony. Widzę przed sobą szczęście, ale nie widzę możliwego czynu. Zdaje mi się, że gdybym wymówił w Płoszowie wobec tych kobiet słowo: rozwód, toby się dom zapadł pod ziemię. Nie może być o tem nawet mowy, bo wyobrażenia ciotki i pani Celiny są tego rodzaju, że żadna z nich nie potrafiłaby przeżyć podobnego ciosu. Nie łudzę się i co do Anielki. Pojęcia jej są takie same, jak starszych pań. A jednak z chwilą, gdy wyzna, że mnie kocha, wymówię ten wyraz, i ona musi się oswoić z myślą rozwodu. Niema innego wyjścia — na to zaś jedyne trzeba będzie czekać aż do śmierci ciotki i pani Celiny. Poza tem nic nie pozostaje do zrobienia. Kromicki albo się na to zgodzi dobrowolnie, albo nie. W tym ostatnim razie zabiorę Anielkę i wywiozę ją choćiażby do Indyj; rozwód zaś, czy też unieważnienie małżeństwa będę przeprowadzał wbrew jego woli. Na szczęście, nie brak mi środków. Co do mnie, jestem gotów na wszystko, i to wewnętrzne głębokie przekonanie usprawiedliwia mnie zupełnie w moich oczach. Tym razem nie jest to pospolity romans, ale uczucie, w którem sięześrodkowywa cała istność. Jego szczerość i siła uprawniają również moje postępowanie z Anielką. Ja wiem, że zwodzę ją, wmawiając, iż mi tylko chodzi o jej siostrzane uczucia — zwodzę, zapewniając, że niczego nie żądam; ale to wszystko byłoby złem kłamstwem tylko w takim razie, gdyby kłamstwem była sama miłość. Wobec jej prawdy jestto tylko taktyka, tylko dyplomacya uczucia. To należy do procesu miłości. Jest rzeczą pewną, że nawet narzeczeni mają swoje podstępy, za pomocą których wydobywają ze siebie wyznania. Co do mnie, jestem szczery nawet wówczas, gdy zmyślam.

21 maja.

Powiedziałem Anielce, że chcę się czemś zająć i chcę rzeczywiście, choćby dlatego, żem jej to mówił. Postanawiam przedewszystkiem sprowadzić zbiory ojca do Warszawy — i założę tu muzeum Płoszowskich. Będzie to zasługa Anielki — i pierwszy pożyteczny czyn, jaki wypłynie z naszej miłości. Przewiduję, że rząd włoski będzie mi stawiał przeszkody, istnieje tam bowiem jakieś prawo, zabraniające wywożenia dawnych zabytków i cennych dzieł sztuki. Ale to rzecz mego adwokata. Ach! przypominam sobie, że i owa Madonna Sassoferata, którą ojciec przeznaczył dla przyszłej synowej, znajduje się w moim zbiorze. Każę ją wysłać zaraz, bo mi się tu przyda.

22 maja.

Jaka natura ludzka jest złośliwa! Ten Kromicki, przewracający gdzieś tam, na dalekich stepach, koziołki dla zyskania milionów, podczas gdy tu szepcą słowa miłości do ucha jego żonie — wydaje mi się, bądź co bądź, śmieszny; napełnia mnie to zadowoleniem, że ta myśl musi przyjść do głowy i Anielce, a jeśli nie przyjdzie, to ja jestem od tego, aby ją wyłuszczyć ze wszystkich osłon. Cały Kromicki maluje się wybornie w tem, że, sprzedawszy Głuchów, zostawił te kobiety bez własnego dachu nad głową... Myślał zapewne, że zamieszkają w Odessie lub Kijowie, tymczasem choroba pani Celiny sprowadziła Anielkę do Płoszowa.

Lecz on przecie wiedział, jak wątłe jest zdrowie pani Celiny, powinien był przewidzieć, że ona może ciężko zachorować i wówczas Anielka pozostanie sama z brzemieniem zmartwień i kłopotów. Być może, iż jego sprawy wymagają niezbędnie jego obecności na dalekim Wschodzie — ale w takim razie, czemu się żenił?

Jutro wracam do Płoszowa. Zbyt tu tęsknię — i przytem chce mi się już spojrzeć w oczy Anielce, bo czasem mam takie uczucie, jakbym się wymykał przed odpowiedzialnością. Trzeba było wyjechać po wyznaniu — ale teraz trzeba wrócić. Kto wie, może moje szczęście jest większe, niż przypuszczam, może i ona tęskni za mną?..

Byłem dziś u Śniatyńskich, u Klary, której nie zastałem i u słynnej tu piękności, pani Koryckiej. Ta ostatnia nosi historyczne nazwisko, jak dżokejską czapkę, a dowcip, jak spicrutę, którą przecina twarze. Wyszedłem jednak bez pręgi—owszem byłem nawet nieco kokietowany. Następnie odbyłem kilkanaście wizyt za pomocą biletów. Pragnę, by ludzie myśleli, że stale mieszkam w Warszawie.

Ponieważ sprowadzenie zbiorów ojcowskich mi nie wystarcza, jestto bowiem kwestya mojej woli i mego worka, nie zaś pracy, zastanawiałem się więc nad tem, co mógłbym robić prócz tego. Ludzie mego położenia poprzestają u nas ogólnie na administrowaniu swą fortuną, co mówiąc nawiasem, robią, z nielicznemi wyjątkami, źle, daleko gorzej odemnie. Zaledwie kilku z pomiędzy nas odgrywa jakąś rolę w życiu publicznem. Powiedziałem już wyżej, że tu się ludzie bawią jeszcze w arystokracyę i demokracyę, są więc między nami tacy, którzy, jako cel życia, postawili sobie walkę z prądami demokratycznemi i obronę hierarchii społecznej. Co do mnie, uważam to za sport taki dobry, jak każdy inny, ponieważ jednak nie jestem sportsmanem, zatem nie mogę należeć do zabawy. Gdyby nawet nie była to zabawa, gdyby krył się w tem jakiś sens praktyczny, jestem nadto sceptykiem względem obu obozów, bym potrafił do którego przystać. Demokracyi nerwowo nie znoszę — to jest nie ludzi gminnego pochodzenia, ale takich, którzy uważają się za patentowanych demokratów. O arystokracyi myślę, iż jeśli istotnie racyę jej bytu stanowią historyczne zasługi przodków, to większość tych zasług jest u nas tego rodzaju, że spadkobiercy ich powinni włożyć włosiennice i posypać sobie głowy popiołem. Zresztą, naprawdę, to te obozy same w siebie nie wierzą, z wyjątkiem może kilku indywiduów, nader głupich. Inni udają szczerość w celach osobistych, że zaś ja nigdy nic nie udaję, więc udział w podobnej walce, to robota nie dla mnie.

Istnieją także syntetyści w rodzaju Śniatyńskiego, którzy stoją ponad obydwoma obozami, gotowi zaś są oba stopić w swojej syntezie. Są to wogóle tędzy ludzie, ale choćbym się na ich sposób widzenia rzeczy nawrócił, to jeszcze musiałbym coś obok tego robić, bo samo uczucie nie jest pracą — i trzeba je jako uzewnętrznić. Śniatyński pisze przecie dramata... Naprawdę, przypatrując się rzeczom i położeniu bliżej, to ja jestem jakoś za nawiasem i nie wiem jak dostać się w nawias. Jestto bądź co bądź dziwne, żeby człowiek, który ma znaczne środki, wykształcenie, pewne zdolności i wolę, nie miał o co rąk zaczepić. — Znów mi się chce kląć, bo widzę jasno, że i tego powodem jest moje przerafinowanie umysłowe. Na mnie powinni robić dyagnozę choroby starczej wieku i cywilizacyi, bo przybrała ona we mnie typowy charakter. Kto jest sceptykiem względem wiary, sceptykiem względem wiedzy, konserwatyzmu, postępu etc., temu istotnie trudno coś robić.

A w dodatku jeszcze aspiracye moje są nierównie większe, niż możność ich zaspokojenia. — Wszędzie życie wspiera się na pracy, pracują więc ludzie i tu; temu trudno zaprzeczyć. Jestto jednak praca fornalskich koni, zwożących z wysileniem snopki do stodoły. Ja, choćbym chciał, tego nie potrafię. Ja jestem paradyer — mógłbym ciągnąć jakąś karetę, ale zwykły wóz, po piaszczystej drodze, lada szkapa pociągnie równiej i spokojniej odemnie. Przy budowie domu nie potrafiłbym żadną miarą nosić cegły; przydałbym się może do ornamentyki; na nieszczęście tam, gdzie chodzi o prostą budowę i zwykły dach nad głową, takich majstrów nie potrzeba.

Gdybym zresztą czuł w sobie popęd wewnętrzny do pracy lub pragnął coś robić z mocy dogmatów Śniatyńskiego — być może, iż zdołałbym się zmusić do prostej roboty. Ale w gruncie rzeczy mnie chodzi o pozory. Chcę pracować dlatego, że to ujmie dla mnie kobietę kochaną. Anielka jest pod tym względem bardzo egzaltowana i ujęłoby to ją z pewnością. Ale właśnie dlatego zarówno miłość własna, jak i wyrachowanie nakazują mi zająć stanowisko wybitne, któreby mnie mogło podnieść w jej oczach. Zobaczę, potrzeba mi jeszcze się rozpatrzyć. Tymczasem niech pracuje mój worek. Sprowadzę zbiory ojcowskie, będę wspierał rozmaite instytucye i dawał pieniędzy, gdzie wypadnie.

Co za dziwny wpływ jest takiej kobiety, jak Anielka. Oto styka się z nią prawdziwy „geniusz bez teki,“ tak wyjątkowy nieużytek, jak ja — i zaledwie się zetknął, bez jakiegokolwiek apostołowania z jej strony, już poczuwa się do różnych rzeczy i obowiązków, do których się dawniej nie poczuwał. Niech mnie djabeł porwie, jeśliby mi choć przez głowę przeszło ujmować sobie Paryżankę lub Wiedenkę przez sprowadzanie zbiorów moich do Paryża lub Wiednia.

Wracam już do Płoszowa, bo mi pilno do mego dobrego ducha.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

przedłożeniem komisyi głosować będziemy, oraz na zwięzłem omówieniu zarzutów szan. posła Neuwirtha.

Zadanie to nie łatwe, gdyż sam nie jestem specyalistą w dziedzinie bankowości, staczać walkę z niepospolitym znawcą tego działu, bo nawet ci, co są zasadniczymi przeciwnikami politycznych i ekonomicznych poglądów szan. posła Izby handlowej w Bernie, nie śmieliby zaprzeczać mu nader wybitnego stanowiska, jakie sobie w świecie naukowym zdobył. A że późna godzina nie pozwala mi być wyczerpującym, ograniczyłbym się bardzo chętnie na kilku słowach i powstrzymałbym się zupełnie od tak nierównej walki, gdyby mnie do tego nie zniewalały trzy punkta, w wywodach mego poprzednika zawarte: *po pierwsze podniesiony bezpodstawnie zarzut galicyjskiego partykularyzmu*; *powtóre, przypisana nam niesłusznie wyłączność w obronie interesów rolnictwa*, a po trzecie uwaga, którą szan. poseł ze względu na przemówienie moje w komisyi ekonomicznej łaskawie mnie zaszczycił, a która skłania mnie też w ostatnim rzędzie do bardziej konkretnego określenia mego w tej sprawie stanowiska.

Sprawa *eskontowania warrantów przez banki emisyjne i wprowadzenia ich w zakres tych papierów wartościowych, które jako pokrycie dla banknotów mogą* służyć, nie jest wcale sprawą ani galicyjską, jak przed chwilą powiedziano, ani sprawą węgierską, ani nawet austryacką; kwestya ta jest przedmiotem *badań całego świata*, łaczy się też ze wszystkiemi niemal arteryami produkcyi i kredytu.

A przypuściwszy nawet, że przedłożenie dzisiejsze leży li tylko w interesie rolnictwa, czego jednak przyznać nie możemy, to *czyż Galicya jest jedyną, która żąda opieki nad rolnictwem?* Czyż po za Galicyą niema wcale rolników w monarchii i w jej austryackiej połowie? Czy nie słyszymy często tych samych skarg i życzeń z ust posłów Morawy, Czech i krajów alpejskich? Prosiłbym szan. posła Neuwirtha, aby się rozglądnał w Kole swych najbliższych przyjaciół politycznych, a znajdzie w niem także i takich posłów, którzy czasami — szkoda, że nie częściej — bronią rolnictwa. *Czy ci członkowie lewicy pochodzą z Galicyi?* Wszak jeden z najbardziej fachowych znawców i nieznużonych rzeczników rolnictwa, szan. poseł Proskowetz, należy do tego samego stronnictwa, pochodzi z tego samego kraju, a nawet wybrany jest z tej samej kuryi Izb handlowych, co szan. poseł Neuwirth.

A jeśli kto mówi o wielkich zdobyczach w Wiedniu, dla galicyjskiego rolnictwa osiągniętych, nie mogę powstrzymać się od uwagi, że my nie mamy prawa być z dotychczasowych zdobyczy na tem polu bardzo dumnymi.

Jako ilustracyę tego twierdzenia przytoczę fakt, *że niema ani jednego urzędnika w ministerstwie rolnictwa, któryby stosunki miejscowe w Galicyi, kraju największym Przedlitawii, znał inaczej, jak z raportów lub krótkich podróży*; żaden z szan. panów urzędników w min. rolnictwa, których zdolności i wiedzę fachową wysoko cenię — nigdy dłużej w Galicyi nie przebywał.

A co do stanowiska mojego w tej sprawie, któremu szan. poprzednik mój zarzucił jednostronność, muszę oświadczyć, że patrzę na to przedłożenie, jako poseł rolniczego kraju w państwie przeważnie rolniczem, bynajmniej jednak z partykularnego punktu widzenia. Nietylko mi bowiem stoi przed oczyma *ścisły związek rolnictwa z przemysłem*, ale i ten projekt odpowiada *zarówno interesom rolnictwa, jak handlu i przemysłu*, a leży szczególnie w interesie drobnego przemysłu, którego potrzeb nie zaspakaja bynajmniej kredyt wekslowy, bardziej dla hurtowników przystępny.

Można przeto śmiało powiedzieć o tym projekcie, że leży on w interesie ogółu i może uczynić pewne drobne *lucrum cessans jedynie tylko spekulacyi banków prywatnych*, a to w drodze dyktującej toń światowi bankowemu w wielce pożytecznej konkurencyi Banku austro-węgierskiego, równie jak i za pomocą dążności do zniżenia i ograniczenia stopy procentowej, która przy warrantach z powodu istnienia realnego bezpieczeństwa i mniejszej premii zabezpieczenia niższą być powinna. A chociaż przepisy przedłożonego nam projektu ustawy i miara ułatwień w nich zawartych nie zachwyca mnie wcale i potrzeby ekonomiczne ludności bardzo niedostatecznie uwzględnia — uważam za obowiązek sprzeciwić się dalszemu okrojeniu i tak już dosyć skąpo wymierzonych w tym projekcie korzyści dla rolnictwa i przemysłu (*Bardzo słusznie!* z prawicy). Nazywam wymiar skąpym i ja bowiem dzielę powszechne w kołach rolników zapatrywanie, wedle którego przy dwóch, dających pewną rękojmię podpisach, zastaw warrantu i stanowiący warunek jego istnienia — transport zboża do magazynu nietylko jest zbyteczny, ale i uciążliwy, podczas gdy *wobec danej realnej podstawy kredytu w warrancie, przedstawiającym wartość przedmiotu, jeden podpis wystarczyćby powinien*.

Słusznie pytają się rolnicy, jakim sposobem wprowadzenie warrantów ma pociągnąć za sobą ten dziwny skutek, że *dwa podpisy, które bez warrantu są w kredycie wekslowym dostatecznem dla banków pokryciem — gdy oprócz nich jest i warrant, wedle zdania szan. poprzednika, bezpiecznego pokrycia nie zapewniają*, co przypomina opowieść o księgach sybilińskich, ciągle ubywających, a coraz drożej cenionych (*Tak jest!* z prawicy). A jednak pomimo wykazanych niedostatków w tem przedłożeniu, musimy je przyjąć jako zadatek. Czas bowiem obecny — siedm lat przed odnowieniem przywileju bankowego — nie jest odpowiednim, a zresztą brak środków zdolnych zmusić Bank austro-węgierski do eskontowania warrantów z jednym podpisem, z funduszu rezerwowego, tembardziej, gdy czynność ta bankowa ma się odbywać nie od wypadku do wypadku, w chwilach gdy zapas pieniężny próżnuje, ale z pewną stałością i ciągłością. Cały przeto apel posła Neuwirtha do funduszu rezerwowego muszę uważać za chęć odroczenia sprawy, za zwykłego, chociaż zręcznego kruczka. A chociaż szan. posłowi chętnje przyznamy, iż Bank austro-węgierski mógłby w szczupłej mierze eskontować warranty, to zarazem musimy przypomnieć, że módz i chcieć, to dwa różne pojęcia; że przeto Bank ze względu na *sposób użycia funduszu rezerwowego w kierunku dodatnim, — w moc przywileju nie jest wcale ani od prawodawstwa, ani od rządu zawisłym, że pod tym względem jest zupełnie samowładnym panem i swobodnym szafarzem kredytu, że mógłby zatem zamiast hasła: quod habemus — damus, obrać sobie przeciwne: quod habemus — tenemus*.

W *funkcyach*, którym szczupły *fundusz rezerwowy* 18-milionowy w niektórych chwilach zaledwie może podołać, jak n. p. bieżące pokrycie not, które w filiach w roku 1882—1884 wynosiło 10, 12, a nawet 15 milionów, dalej zakupno listów hipotecznych dla utrzymania ich kursu, interesa komisyjne rządu, wypłata restytucyj podatkowych, kredyt wekslowy o dłuższych terminach, spłaty i t. p. — znajdzie Bank czasem wymówkę, a czasem i słuszny powód do zaniechania eskontu warrantów z funduszu rezerwowego, — a dopiero po spłacie dłużnych Bankowi od państwa 80 milionów, eskont warrantów z jednym podpisem stanie się możliwy.

Tymczasem zaś musimy wybierać z dwojga złego: z jednej strony *li tylko platoniczny eskont z funduszu rezerwowego*, który ustanawiać w tem przekonaniu, że takowy pozostanie *martwą literą*, byłoby ze strony reprezentacyi państwa *brakiem szczerości*; z jednej strony zatem zupełna bierność Banku austro-węg. wobec warrantów i brak ruchu w ich obrocie, z drugiej zaś eskont warrantów i *wciągnięcie ich do pokrycia banknotów z zastrzeżeniem uzupełnienia przez dwa dające pewną rękojmię podpisy*. W tem przymusowem położeniu wobec faktu, że kwestyonowane przez poprzedniego mowcę czynniki pośrednie, które jak n. p. Bank krajowy, chociaż nie bezpłatnie, ale za pewną prowizyą mogą żyrować warranty, istnieją; dalej wobec oświadczenia szan. komisarza rządowego, który zaręczył, że Bank austro-węg. nie będzie wliczał kredytu na warrantach opartego, ani do limitowanych kredytów bankowych, ani też do prywatnych, że też nawet w razie wyczerpania tychże sum kredyt warrantowy pozostanie otwartym — otóż w tem położeniu, chociaż z ciężkiem sercem, uwzględniwszy te okoliczności, oświadczamy się *za złem koniecznem, zawartem w dzisiejszem przedłożeniu, obok niedostatków licznych ma ono bowiem trzy dodatnie strony: 1) rozprzestrzenienie zdrowego i silnego kredytu dla rolnictwa i przemysłu; 2) ciągły i pewny eskont; 3) możliwość zniżenia stopy procentowej przy obrocie warrantów*.

A skoro szan. poseł z Berna przytoczył nie bez pewnej uszczypliwości dla rządu wiersz: *Grau ist jede Theorie — Grün nur des Lebens goldener Baum*, można się było spodziewać, że wyjście, jakie nam zaleci, będzie praktycznem. Tymczasem z żalem widzimy, że szanowny poseł Neuwirth *właśnie tylko tę szarą teoryę (graue Theorie) przedstawia nam w bengalskiem oświetleniu, rzucając na nią jeszcze do tego promionie swej pełnej połysku wymowy, zaś złote drzewo życia (des Lebens goldenen Baum) zamroczył gęstym cieniem, w którym liście tego drzewa w dusznej atmosferze, zamiast świeżej zieleni, muszą przybrać barwę zwiędłych (Bardzo słusznie!* z prawicy). Możemy przeto owe ironiczne uwagi szan. posła o *szarej teoryi* poczytać za zastosowanie przysłowia: *qui s'excuse, s'accuse* (kto się broni, ten ten się oskarża). Równocześnie atoli musimy podziwiać jego niezwykłe uzdolnienie, rzadki dar słowa, niepospolitą rutynę parlamentarną obok dyalektycznej werwy, genialnej paradoksalności i sofistycznego zaostrzenia, z którem szan. poseł Neuwirth — proszę mi darować to porównanie, wszak ono zyskało w tej wys. Izbie prawo obywatelstwa — wedle rehuł estetyki *z giętkością ruchów i powagą męża stanu wykonał nader zręcznie taniec pomiędzy jajami (Eiertanz), lawirując pomiędzy dwoma równie bezpłodnemi poglądami* i w końcu znalazł sposób rozwiązania kwestyi, będący niestety w obecnym jej stanie niewykonalnym.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Minister handlu zamianował asystentów pocztowych: Wilhelma **Mikołajczyka** w Bochni; Teodora **Ganszera** w Sanoku; Franciszka **Waligórskiego**, Konstantego **Jaworskiego**, Jana **Bigo**, Michała **Kmietowicza**, Jana **Kozuba**, Teofila **Jekla**, Wiktora **Wieczorka** i Leona **Zygmunta** we Lwowie; Gustawa **Storeka** w Stryju; Stanisława **Bałabana** w Brodach; Samuela **Goldberga** w Przemyślu; Stanisława **Skąpskiego** i Jana **Koczorowskiego** w Krakowie, tudzież Gustawa **Fischera** w Tarnowie, oficyałami pocztowymi; a Dyrekcya poczt i telegrafów przeznaczyła Wilhelma **Mikołajczyka** do Żywca, Michała **Kmietowicza** do Bochni, Stanisława **Skąpskiego** do Rzeszowa, Wiktora **Wieczorka** do Brzeżan i Gustawa **Fischera** do Białej, pozostawiając resztę w dotychczasowych miejscach służbowych.

Z Włoch do Aten.

Konstantynopol 24 kwietnia.

Od dwóch dni jest tu nieco chłodno. Tak w tureckim, jak w dyplomatycznym świecie panuje jeszcze niepewność co do następstw dymisyi ks. Bismarcka, ale apetyty są nieco w skutku niej rozbudzone a licznemi i różnorodnemi są one w Konstantynopolu. Właśnie dlatego, że leży on nad Bosforem, który płynie między Europą i Azyą, wzniecać on musi zawsze pożądliwość lub zazdrość przeważnie tych mocarstw, które są europejskiemi i azyatyckiemi zarazem.

Konstantynopol podobny do łoża, około którego czuwają nad bezpotomnym, skazanym przez lekarzy, na pół zrujnowanym bogaczem, wielcy i mali spadkobiercy. Lecz że żaden z nich nie wie, co mu się dostanie, a każdy obawia się, aby drugi za dużo nie dostał, zatem sami już nie wiedzą, czego sobie życzyć mają więcej, czy prędkiego zgonu, czy przedłużenia agonii.

Ktokolwiek jednak przypatrzy się nieco bliżej tutejszym stosunkom, nabrać musi przekonania, że wprawdzie Turcya jest chorym niewyleczalnym, lecz że z tą swoją niewyleczalną chorobą żyć może długo i dłużej jeszcze konać. — Dopóki lekarze nie zgodzą się na zakończenie, raczej męczarni własnej pożądliwości, niż mąk pacyenta; — będzie on chromał i cierpiał, ale żyć będzie jak kaleka, a z pewnością samobójstwa nie popełni.

Stan jego jest komplikacyą różnych wrodzonych defektów, chorób, których się nabawił oraz niemocy wskutek odbytych amputacyj, a przecież pozostał silny organizm, wyjątkowy, twardy i nabyta umiejętność obchodzenia się z własnemi ułomnościami, wreszcie nawyknienie do nich.

Bezrząd i przekupstwo w wyższej, ale zwłaszcza niższej administracyi; administracya najgorsza, stojąca na przeszkodzie wszystkiemu, nietylko postępowi, ale także należytemu zużytkowaniu obecnego stanu rzeczy, a przecież są tu jeszcze źródła bogactwa, z których czerpaćby można, gdyby chciano i umiano, ale nikt nie umie, bo nikt nie chce. Wojsko pięknie wygląda, ale tylko podczas Salamliku; gdzieindziej, zwłaszcza po prowincyach, obdarte i nie płatne. Wojskowych instruktorów i organizatorów niemieckich nikt nie słucha, od góry do dołu. Wogóle nikt w wojsku czy administracyi nie jest płatnym, co najwięcej przez pięć miesięcy na dwanaście, a przecież Turek poddaje się temu bez szemrania, składając na fatalizm niewypłacanie pensyi przez 7 miesięcy, a dziękując Ałłachowi, że przez pięć jest płatnym. — Oto streszczenie tego, co się tu z kompetentnych stron słyszy, a po części samemu widzi.

Miałem dziś sposobność rozmawiania z kilku osobami, które ani do dyplomacyi, ani do urzędowego świata tureckiego nie należą, lecz które przez dłuższy pobyt i stosunki w najlepszych może znajdują się warunkach, aby bezstronnie a trafnie ocenić stan rzeczy.

Oto, co się z tych zajmujących rozmów dowiedziałem.

Do rzeczy, o których aby się przekonać, trzeba być na miejscu, należy fakt niezrozumiały zdaleka wobec objawów niesłychanej dla Niemiec sympatyi i wiary w nich, iż ani rząd, ani wojskowi tureccy nie słuchają ani rad, ani nauk instruktorów i organizatorów niemieckich, którzy jak pod koniec ośmnastego, tak pod koniec dziewiętnastego stulecia powołani zostali nad Bosfor, jako słynni na świat cały lekarze.

Nie słuchają ich, ale po oryentalnemu, na sposób bizantyński, udają i klną się na wszystko, że słuchają. — Przyjmują wszystkie myśli, wszystkie plany, chwalą je niezmiernie, ale żadnego nie wykonywają. Przecież kilka reform zaleconych przyjęło się, ale są one bez znaczenia wobec braku całości i ciągłości. Co najciekawsze, że podczas gdy oficerowie niemieccy narzekają wobec Turków na bezowocność swej pracy i służby w Turcyi, ci ostatni, którzy zawsze chcą być zadowolonymi, odpowiadają najrozumniejszemi pochwałami i hymnami na cześć organizatorów germańskich i twierdzą im w oczy, że bardzo wiele już zdziałali, że nieskończenie wielkiemi są ich zasługi. — Tem to zabawniejsze, czy smutniejsze, że ci oficerowie sami przestali wierzyć w skuteczność swej działalności i możność spełnienia zadania. Prawo o ogólnej służbie wojskowej zmienionem zostało i unicestwionem dodaniem przez samego sułtana jednego wyrazu, który wykluczył niemahometan. Żołnierz turecki pozostał doskonałym, przejętym on jest uczuciem obowiązku, poczuciem solidarności plemiennej i nadzwyczaj silnem przekonaniem religijnem; niewymagający w życiu codziennem, wierzy w niesłychane rozkosze raju Mahometa. Wszystkie te zalety okazały się niedawno temu w pełnem świetle, podczas mobilizacyi, spowodowanej wypadkami bułgarskiemi. Świat turecki jest jeszcze społeczeństwem zdobywców, ale dziś zdobywców czujących, iż są zagrożeni w bycie i bezpieczeństwie. Turcy mają się wciąż za arystokracyę wśród innych ludów. Odczuwają niezmiennie pogardę dla chrześcian i teraz w stopniu najwyższym, bo objawia się ona politowaniem. Z tem wszystkiem pozostają pod wpływem ciągłego strachu, to znowu zaślepienia bez granic; uniżeni w potrzebie, ale zarazem zdradzieccy już nie w wielkim stylu, lecz podług „miary krawca,“ są oni ostatecznie zepsutymi, jako Bizantyńczycy.

Wpływ, mówiono dalej, na ludzi tych uroczych miejsc, klimatu, tego morza, które widzimy przed nami, nieba, słońca i księżyca zawsze i nieodmiennie ten sam, jacyby ludzie byli i zkądkolwiekby nadciągnęli, rozmiękcza obyczaje i charaktery. — Od czasu, jak tu założoną została stolica, wszędzie, zawsze i u wszystkich widzimy ślady tego, co się zwie bizantynizmem i dowody jego rozkładowego działania. Nawet owi rycerze krzyżowi, łacinnicy, Franki, którzy zaiste ani miękkimi, ani zepsutymi wygórowaną cywilizacyą nie byli, ulegli zepsuciu pod wpływem Złotego Rogu, ulegli korrupcyi i temu, co po wieczne czasy nazywać się będzie bizantynizmem, a co sprawiło, że dali się wyprzeć nawet przez Greków. Ten sam bizantynizm zwolna odziałał na owych Turków, co także miękkimi nie byli, gdy tu przyszli a byli postrachem świata. — Dziś w nich już więcej bizantynizmu niż turczyzmu, nietylko w obyczajach ale także w zwyczajach i przyzwyczajeniach, nawet w ceremoniale dworskim, a zwłaszcza w owym bezmyślnym strachu, który zapędził sułtana aż do Yildiz-kiosku. I ani wątpić, że panowanie, które zastąpiłoby tu kiedyś tureckie, uległoby w końcu wpływowi tego samego bizantynizmu, powolno-rozkładowemu. Zdanie to zresztą wyraził już hrabia Moltke, mówiąc o następstwach dla Rosyi usadowienia się w Konstantynopolu.

Jak za czasów Bizancyum, tak teraz Turcy powołują cudzoziemców, radzą się ich, udają, że rad słuchają a nie słuchają i podejrzywają. Niedawno temu, ciągnięto dalej, Goltz basza chciał bezinteresownie przedsięwziąść inspekcyę w Azyi Mniejszej, sułtan grzecznie nawet serdecznie podziękował, lecz nie pozwolił. — Gdy ten sam Goltz basza trzechkrotnie był nieobecnym na Salamliku, zwróciło to uwagę Abdul Hamida i dopytywał się skwapliwie o niego, nietyle z troskliwości, jak z niespokojności, gdzie jest i co robi. Jest tu obecnie młody Moltke, synowiec wielkiego marszałka, służył w wojsku rosyjskiem, opuścił je, bo znane ukazy nakazywały naturalizacyę, której wziąść nie chciał; pragnie wejść do wojskowej służby tureckiej; ma listy polecające od stryja; sułtan odesłał jego podanie do Porty, dla rozpatrzenia, co już nie jest dobrą wróżbą.

Gdyby ministrowie wiedzieli, że sułtan dba istotnie o współpracownictwo oficerów niemieckich i chce reform, które oni doradzają, to pomimo odkładania, opieszałości i niespieszenia się, reformy ostatecznie wprowadzoneby zostały w życie — ale oni o tem wcale nie są przekonani. Panuje tu bojaźń wszelkiej zdolności i wyższości, a prawdopodobnie Osman basza dlatego nie ma żadnego dowództwa, tylko bardzo wysokie stanowisko dworskie, że jest obrońcą Plewny. Są w armii zupełnie niepospolici wyżsi oficerowie tureccy, lecz kryją się ze swojem uzdolnieniem, a nawet jeden z nich przybiera czasem rolę błazna, co uspokaja pana i władcę, a jemu zapewnia bezpieczeństwo. Znowu to wszystko czysty bizantynizm i obrazem także bizantyńskim była owa przed paru dniami scena, kiedy podczas obiadu dla ks. Meiningen, sułtan, zwracając się do gościa, rzekł, wskazując na wielkiego wezyra i ministra spraw zewnętrznych: oto moi najwierniejsi słudzy, — a ci nieskończenie niskiemi i niekończącemi się ukłonami w głębokiem milczeniu wyrazili swoją Padyszachowi wdzięczność.

Sułtan dzisiejszy, o którym w poufnych rozmowach Turcy mówią, iż jest Armeńczykiem przez kobiety, czy też z winy kobiety, jest w całem tego słowa znaczeniu inteligentnym, nawet rozumnym, wielce sprytnym, co nie pociąga za sobą, aby zawsze był rozsądnym; opanowany strachem bizantyńskim, żyje w odosobnieniu; odcięty od świata i jego rzeczywistości, otoczony sztuczną i niezdrową atmosferą, pracuje wciąż myślą i umysłem, a w tym umyśle wytwarzają się dziwactwa i dziwolągi. Sam wiele robi i o wszystkiem rozstrzyga. Nie lubi ludzi, którzy niczego od niego nie żądają, bo ich podejrzywa o niezawisłość i siłę charakteru. Niezmiernie zadowolony z tych, którzy coś od niego żądają, a choć nie zaraz i nie zawsze daje, czuje się z ich strony bezpiecznym, bo widzi, że go potrzebują. Bizantyzm najczystszej wody!

Z bojaźni sułtan nie zasłania się od morza Czarnego. — Prawdopodobnie przemyśliwa nie bronić się w razie ostatecznego szturmu, czem mógłby uzyskać dobre warunki emerytury. W bezbronności bezpieczeństwo! Jak w Polsce. A ponoś głaszczą jego słuch zapewnieniami, że chociażby przyszszło zażądać Bosforu i Dardanelli, to nie przeszkodziłoby wcale jego pozostaniu i panowaniu w Konstantynopolu.

Z tem wszystkiem — taki był koniec owej rozmowy — zadanie wschodnie, od którego i europejskie jest zależnem, tak jak tamto pozostało od europejskiego zawisłem, jest dziś więcej niż kiedykolwiek niezbadanem.

Rozwiązania nikt niema gotowego, ale bodaj czy wypadki i okoliczności nie zmuszą do szukania wzoru w tem, co się stało w Egipcie. A kto ma się podjąć naśladownictwa? — zapytałem. Bóg raczy wiedzieć — odpowiedziano.

Rzecz godna uwagi, iż wszystko, co Turcy biorą z cywilizacyi europejskiej, raczej przygniata niż przeobraża ich społeczeństwo; wzmocnić zaś je i nowe w nie wlać czerstwe życie stanowczo nie może. Nawet łatwość komunikacyi, nawet koleje żelazne, które tak bardzo gdzieindziej przyczyniły się do przeistoczenia stosunków, tu mały względnie na nie wywarły wpływ. Wprawdzie niema ich jeszcze do zbytku, ale budować ich będą coraz więcej i wszędzie na Wschodzie, w Grecyi i Turcyi, a także jak mnie zapewniano w Azyi spotyka się najczęściej inżynierów i przedsiębiorców, którzy pracują już, lub dopiero badają nowe linie. Nie one jednak rozwiążą zagadkę wschodnią.

Dziś wieczór błyszczy półksiężyc na meczetach i na niebie. Półksiężyc to najlepsze, najpiękniejsze, najbardziej urocze oświetlenie Konstantynopola. Dopiero przy księżycu, we właściwem świetle, a wspaniale przedstawia się stolica państwa muzułmańskiego. Jest jakieś pokrewieństwo między księżycem a tutejszą architekturą.

W daleką puściliśmy się dziś podróż nocną ze znajomym moim Szwajcarem, który od Aten towarzyszy mi. Podróż fantastyczna, przez wyłącznie tureckie dzielnice w samym środku Stambułu. Na oświetlonych z powodu Ramazanu uliczkach i w zaułkach charakterystycznych, same turbany z cybuchami. Zdążaliśmy na **Karaghuez**, czyli na teatr turecki; są to tureckie chińskie cienie, jednak gadające, to jest, że w imieniu ukazujących się postaci odzywa się z za kulis donioslý głos. Bohaterem przedstawienia jest Karaghuez, przez pół Falstaf, przez pół Poliszynel, postać komiczno-bohatersko-śmieszna. Te przedstawienia odbywają się w bardzo skromnych izbach, znajdujących się w tyle niektórych kawiarni; gdy izba przepełniona, reszta publiczności przypatruje się z zewnątrz przez otwarte okna, które zamieniają się w loże. Publiczność była bardziej zajmującą niż przedstawienie, któremu od czasu do czasu towarzyszyła hałaśliwa i piskliwa muzyka. Publiczność ta złożoną była przeważnie z dzieci, między któremi prześliczne głowy chłopców i dziewczynek, prawdopodobnie pochodzenia arabskiego. Dzieci te nadchodziły same, bez opiekunów, oddane na łaskę Ałłacha, to na przedstawienie, które, gdy się rozumie po turecku, wcale podobno nie jest dla panien. Wprawdzie my nie mogliśmy się doczekać zapowiedzianych scen drastycznych i sprośnych. Przeciwnie, cała rzecz wydała się nam dość mdłą i monotonną, i tylko wyśmiewanie Persa, który w tureckim teatrze odgrywa mniej więcej tę samą rolę co żyd w naszym, ożywiało nieco widowisko. Publiczność małoletnia nadzwyczaj się bawiła; głośnemi wybuchami śmiechu wyrażała swoją radość; starsza była nader dla nas uprzejmą i przyzwoicie poufałą. Przy wyjściu w kawiarni ujrzeliśmy poważne, nieco ponure postacie starych Turków w turbanach, przedstawiających przeszłość bez przyszłości. Istne cienie chińskie.

KRONIKA.

— **JE. p. minister Dr Dunajewski** udał się w dniu wczorajszym do Krzeszowic do rodziny hr. Potockich. Z Krzeszowic powróciwszy powozem, był p. Minister wczoraj wieczorem na obiedzie u państwa Bobrzyńskich. Dziś rano nastąpił odjazd p. Ministra z dworca głównego do Wadowic. Na dworcu zebrali się: prezydent Sądu wyższego JE. Zborowski, prezydent miasta Dr Szlachtowski, prezes Jasiński oraz naczelnicy władz pp. delegat Kuczkowski, radcy dworu Englisch i Hayling. W Wadowicach, jak słyszeliśmy, ma JE. p. minister Dr Dunajewski zatrzymać się dni kilka u syna swego, tamtejszego starosty, p. Stanisława Dunajewskiego.

— **O pobycie** JE. p. Namiestnika hr. Kazimierza Badeniego w Biały otrzymała *Gazeta Lwowska* następujące szczegóły pod d. 2 b. m.: P. Namiestnik przybył tutaj wczoraj rano z Krakowa, powitany na dworcu przez starostę, radę miejską z burmistrzem Karolem Strzygowskim na czele, oraz posła sejmowego p. Franciszka Strzygowskiego. Zaraz po przybyciu do Białej udał się p. Namiestnik do starostwa, gdzie u wejścia przedstawili mu się urzędnicy polityczni. Po zwiedzeniu wszystkich biur i zlustrowaniu czynności urzędu, przedstawili się p. Namiestnikowi: prezes Rady powiatowej p. Klucki i zastępca prezesa p. Czecz-Lindenwald, miejscowe duchowieństwo katolickie, personal Rady powiatowej z notaryuszem i starosta z sąsiedniego Bielska p. Derling. Następnie spożył p. Namiestnik w hotelu pod „Czarnym Orłem“ obiad, na który zaprosił, oprócz towarzyszącego mu w podróży radcy Namiestnictwa Terleckiego, prezesa Rady powiatowej i miejscowego starostę. Po obiedzie objechał p. Namiestnik w towarzystwie burmistrza ważniejsze ulice miasta, następnie zwiedził fabrykę papieru Fiałkowskiego, poczem udał się powozem do Kóz, gdzie w gościnnym domu pp. Czeczów w rozmowie z wybitniejszymi przedstawicielami tutejszego przemysłu fabrycznego miał sposobność poinformować się szczegółowo o stosunkach przemysłowych miasta Biały i okolicy.

Dzisiaj rano o godzinie 7 rozpoczął p. Namiestnik zwiedzanie tutejszych zakładów publicznych. Zwiedził mianowicie urządzoną niedawno stacyę obserwacyjną dla eksportu nierogacizny, następnie szpital miejski, oraz bardzo dobrze umieszczony i urządzony dom starców, gdzie p. Namiestnika oprowadzili i udzielali wyjaśnień burmistrz i członkowie Rady gminnej. — Ztąd udał się p. Namiestnik do wielkiej fabryki sukna i fabryki wyrobów żelaznych firmy Sternikel i Gülcher. Do południa odbywało się dalsze zwiedzanie zakładów.

— **Uroczystość renuncyacyi** (zrzeczenia się praw do tronu) Arcyksiężniczki Maryi Waldryi, poślubiającej w dniu 31 lipca b. r. Arcyksięcia Franciszka Salwatora, nastąpi d. 16 b. m. w Wiedniu. Renuncyacya Arcyksiężniczki Małgorzaty Klementyny, wychodzącej za księcia Alberta Thurn et Taxis, odbędzie się nazajutrz.

Z miasta i kraju.

— **Na porządku dziennym** jutrzejszego posiedzenia Rady miejskiej znajduje się sprawa założenia skweru między ulicą św. Sebastyana a Krakowską kosztem około 5247 złr., dalej sprawa wydzierżawienia Towarzystwu wyścigów międzynarodowych w Krakowie części Błoń miejskich po lewej stronie Rudawy na 25 lat za czynszem rocznym 2000 złr. (Rada przeznaczyć ma nagrodę wyścigową w rocznej sumie 1000 złr.), dalej znajduje się wniosek, aby złożyć podziękowanie ks. Aleksandrowi Lubomirskiemu za fundacyę zakładu moralnie zaniedbanych chłopców i zakładu dla moralnie zaniedbanych dziewcząt, wreszcie sprawozdanie i wnioski komisyi gazowej. Na jutrzejszem też posiedzeniu przyjść ma pod obrady wniosek, odmawiający udzielenia części ogrodu Bystrzonowskich pod budowę klinik. Po posiedzeniu jawnem odbędzie się poufne przy drzwiach zamkniętych.

— **Towarzystwo lekarskie krakowskie** odbędzie we środę dnia 4 b. m. o godzinie 6 po południu, w gmachu kliniki chorób wewnętrznych, posiedzenie zwyczajne, na którem przemawiać będą: Dr Surzycki i prof. Pieniążek.

— **Z Towarzystwa prawniczego.** Z powodu posiedzenia Rady miejskiej i festynu akademickiego najbliższe miesięczne zebranie Towarzystwa prawniczego odbędzie się zamiast 4 b. m., dopiero w przyszłą środę dnia 11 b. m.

— **Program festynu akademickiego,** odbyć się mającego jutro (4 b. m.), w parku Dra **Jordana** na Błoniach: 1. Koncert trzech muzyk, t. j. muzyki wojskowej 13 pułku, 56 pułku i muzyki krakowskiej. 2. Igrzyska ludowe, *a)* poszukiwanie zguby, *b)* wspinanie się w zwyż o nagrodę, *c)* między Scyllą a Harybdą, *d)* kto najsilniejszy? 3. Igrzyska gimnastyczne. 4. Zabawy dzieci. 5. Zdobycie Serajewa, epizod z okupacyi Bośni, przez wojska austryackie, a mianowicie zdobycie oszańcowanego minaretu pod Serajewem, przedstawione przez wojsko dzieci krakowskich. Początek bitwy o godzinie 6 wieczorem. 6. Defilada wojska dzieci krakowskich. 7. Popis akademickiego plutonu straży ochotniczej pożarnej przy oświetleniu bengalskiem. Ratowanie płonącego gmachu głównego w parku. Początek produkcyi o godzinie 8 wieczorem. 8. Loterya biblioteczna. — Rozlosowaną będzie biblioteka złożona z 260 tomów. Los po 20 ct., co piąty los wygrywa. Główna wygrana: ostatnie wydanie leksykonu Majera, wartość 96 złr. Namiot I i II. 9. Loterya kwiatowa. Wygrane: bukiety makartowskie, bukiety z kwiatów świeżych, cenne kwiaty wazonowe i bukieciki. Co 2-gi los wygrywa. Los 20 ct. Namiot III i IV. 10. Namioty: *a)* z wodą sodową (szklanka 4 ct., z sokiem 8 ct.), z chłodnikami (szklanka 12 ct.). Namiot V i VI. *b)* z herbatą (szklanka 15 ct.), ciastami i cukrami. Namiot VII *c)* z koniakiem, likierami i przekąskami (kanapka 15 ct., kieliszek koniaku 20 ct., likieru 10 ct.). Namiot VIII i IX *d)* z lodami (porcya 20 ct.). Namiot X i XI *e)* z piernikami (ceny sklepowe). Weranda boczna prawa (od strony minaretu) pawilonu głównego. *f)* Mleko słodkie, kwaśne, chleb z masłem i sery (ceny sklepowe). Namiot XII *g)* Losowane podwieczorki dla dzieci, złożone z owoców i słodyczy. Namiot XIII, *h)* Namiot XIV z cygarami i papierosami, *i)* Namiot XV z kwiatami. Zakończy festyn: Oświetlenie parku, ognie sztuczne i pochód z muzyką ku miastu. Naddatki na cel festynu przyjmować będą panie we wszystkich namiotach i bufetach — z wyjątkiem mleczarni p. Dobrzyńskiej (strona lewa pawilonu), która wyjętą jest z pod opieki i zarządu komitetu pań. Uprasza się Szan. Publiczność o szanowanie trawników, drzewek i krzewów, niemniej o przestrzeganie porządku podczas produkcyi. Ceny biletów nie kładąc tamy naddatkom: Wstęp 25 ct. Bilet familijny 60 ct. Bilet dziecinny 10 ct. Początek festynu o godzinie 5 po południu. Odbycie się festynu oznajmią we środę w południe wystrzały z moździerzy. — Dla uczestników festynu kursować będą z Rynku (obok kościoła św. Wojciecha) omnibusy po 10 ct. od osoby i jednokonki po 25 ct. (Odznaka: woźnic czerwona przepaska na ramieniu.)

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Zjazd koleżeński byłych uczniów c. k. państwowej wyższej szkoły realnej w Krakowie, którzy w roku 1880 złożyli egzamin dojrzałości, odbędzie się dnia 1 i 2 lipca b. r. w Krakowie. Umówionem miejscem zebrania Wawel godz. 10 rano. Gdyby nagły jakiś wypadek nie dozwolił komu na ten dzień przybyć, aby spotkać dawno niewidzianych, zechce przesłać wiadomość o sobie pod adresem: poste restante, koledzy z r. 1880. Wawel 1 lipca 1890.

Z grona kolegów zamieszkałych w Krakowie.

Juliusz J. Grosse. Maryan Raciborski.
Jan Jachimski. Mieczysław Windakiewicz.

Uprasza się wszystkie dzienniki polskie o łaskawe powtórzenie niniejszej wiadomości.

— **Zjazd koleżeński.** W dniach 31 maja i 1 czerwca b. r. odbył się w Krakowie zjazd koleżeński byłych uczniów gimnazyum św. Anny w Krakowie, którzy w roku 1880 złożyli także egzamin dojrzałości. W zjeździe tym wzięło udział 16 kolegów (na 27 żyjących), a mianowicie: Adam Bobilewicz, Dr praw, obrońca w sprawach karnych z Krakowa; Andrzej Chwalibóg, inżynier rolniczy, właściciel dóbr z Kasiny wielkiej; Jan Chwalibóg, urzędnik leśnictwa w dobrach państwowych w Galicyi, właściciel dóbr, ze Lwowa; Władysław Federowicz, Dr praw, auskultant sądowy z Tarnowa; Antoni Górski, Dr praw, docent Uniw. Jagiellońskiego w Krakowie; Adolf Gross, Dr praw, kandydat adwokatury z Krakowa; Zygmunt Karwacki, właściciel dóbr z Królestwa Polskiego; Władysław Kowalikowski, koncepista Namiestnictwa z Pilzna; X. Józef Kowalski, wikaryusz ze Starego Sącza; Karol Kowalski, urzędnik konceptowy Magistratu z Krakowa; Andrzej ks. Lubomirski, Dr praw, członek Izby panów, kurator zakładu narodowego imienia Ossolińskich, ordynat na Przeworsku, ze Lwowa; Stanisław Ostaszewski, właściciel dóbr i kopalni nafty z Klimkówki w Galicyi; Ignacy Suski, nauczyciel z Mielca; Franciszek Stefczyk, Dr filozofii, profesor szkoły rolniczej z Czernichowa; Aleksander Strzelecki, właściciel dóbr z Tarnowa; Jan hr. Zamoyski, właściciel dóbr z Króle-

stwa Polskiego. Z pośród profesorów gimnazyum św. Anny wzięli udział: b. dyrektor p. Ignacy Stawarski, dyrektor gimnazyum św. Anny Dr Leon Kulczyński, profesor Leopold Świerz, profesor Dr August Sokołowski i profesor Dr Teofil Ziemba. Zjazd koleżeński rozpoczął się mszą św., którą odprawił w kościele św. Anny kolega X. Józef Kowalski. Następnie w sali amfiteatru w gimnazyum św. Anny zebrali się uczestnicy zjazdu, których powitał, jako gospodarz zakładu p. dyrektor Dr Kulczyński bardzo serdeczną przemową. W imieniu kolegów odpowiedział Dr Antoni Górski. O godzinie 12 fotografowali się wspólnie w zakładzie Suberta. Poczem o godzinie 2 rozpoczęła się w salach Grand hotelu wspólna uczta. Pierwszy toast wniósł kolega Dr Górski na cześć obu dyrektorów gimnazyum św. Anny pp. Ignacego Stawarskiego i Dra Leona Kulczyńskiego, potem wniósł zdrowie profesorów Świerza, Sokołowskiego i Ziemby kolega Andrzej ks. Lubomirski. Kolega Dr Adam Bobilewicz wniósł toast na cześć koleżeństwa i pomyślności przyszłych zjazdów, a kolega Ostaszewski pił zdrowie kolegów nieobecnych. Przemawiali również bardzo serdecznie pp.: dyrektor Stawarski, dyrektor Dr Kulczyński, profesor Sokołowski, Ziemba i Świerz. Wznoszono jeszcze liczne toasty na powodzenie kolegów; wreszcie na pomyślność szkoły św. Anny i czcigodnych dyrektorów i profesorów. Całe zebranie miało niewymuszoną, serdeczną cechę, co znać było w przemówieniach wszystkich pp. profesorów i kolegów. Około godziny 5 uczestnicy zjazdu odbyli wycieczkę do Woli Justowskiej, gdzie właśnie odbywał się koncert muzyki krakowskiej, przyczem na cele muzyki złożono składkę do rąk dyrektora p. Sierosławskiego. Cały ten obchód wywarł na uczestnikach najprzyjemniejsze wrażenie, a koledzy postanowili najbliższy zjazd odbyć za lat 10 t. j. w roku 1900.

— **Zabawa kwiatowa**. Zeszłego roku w miesiącu wrześniu odbyła się w Parku krakowskim zabawa kwiatowa, urządzona przez zakład św. Józefa osieroconych chłopców. Zabawa ta urocza miała wielkie powodzenie, aczkolwiek pora na nią była spóźniona. Obecnie taka sama zabawa odbędzie się w niedzielę dnia 8 czerwca b. r., również w Parku krakowskim. Przypadnie więc w najwłaściwszą porę, a lubownicy kwiatów będą mogli rozkoszować się nią na prawdę. Nie można wątpić, że ta oryginalna zabawa będzie miała wielkie powodzenie, tem więcej, że dochód z niej przeznaczony na zakład św. Józefa, który z własnej pracy tak liczny szereg sierót żywi i wychowuje.

— **Z sądu**. Wczoraj 2 b. m. rozpoczęła się w tutejszym sądzie karnym kadencya sądów przysięgłych rozprawą pod przewodnictwem p. Brasona przeciw Agnieszce Nowak, obwinionej o zamordowanie swego dziesięciomiesięcznego dziecka. Oskarżona przyznała się do czynu, a po zatwierdzeniu pytania na zbrodnię morderstwa 12 głosami przysięgłych, obojętnie przyjęła wyrok, zasądzający ją na karę śmierci przez powieszenie.

— **Dar**. Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły gminie Barwałd średni, w powiecie Wadowickim, na budowę szkoły zapomogi w kwocie 100 złr.

— **Jako kandydatów** do poboru wsparć z fundacyi ś. p. J. K. Malinowskiego przedstawił Wydział kasyna miejskiego we Lwowie Wydziałowi krajowemu pp. Władysława Zawadzkiego, literata we Lwowie zamieszkałego i Walerego Gadomskiego, rzeźbiarza z Krakowa, oraz panie: Wandę Podgórską, artystkę grającą na skrzypcach i Władysławę Dąbrowską, śpiewaczkę. Dla dwóch pierwszych kandydatów wsparcia mają być dożywotnie, dla dwóch następnych kandydatek trzyletnie.

— **Zmiana własności**. Dobra Zgłobice nad Dunajcem nabyła za 64.000 złr. pani Helena z hr. Bobrowskich Klobasowa. Dotychczasowym właścicielem ich był Iozua Maschler.

Wiadomości policyjne. W policyi złożono następujące przedmioty, wczoraj znalezione: Książkę p. t.: „Dra Mocnika Geometrya część I,“ którą S. Weinberg znalazł na ulicy Szewskiej; łyżeczkę srebrną do kawy, znaczoną literami T. S., którą Rozalia Koszathe znalazła na Stradomiu; woreczek z pieniędzmi, który Hana Günzig znalazła na ulicy Krakowskiej; trzy kluczyki wertheimowskie, znalezione na ulicy Józefa na Kazimierzu.

Nekrologia.

Już po zamknięciu dziennika dowiadujemy się o zgonie zasłużonego etnografa **Oskara Kolberga**, który dziś zakończył życie o godz. 5¼ po południu, przeżywszy 77 lat.

Emil Fleischmann, emerytowany poborca urzędu podatkowego, zakończył życie w dniu 31 maja b. r, przeżywszy lat 72. Pogrzeb odbył się wczoraj o godzinie 5 po południu przy udziale krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych zmarłego, oraz licznej publiczności.

X. Ignacy Wieniawa Długoszowski, kanonik honorowy kapituły tarnowskiej, dziekan i proboszcz pilznański, zastępca przewodniczącego Rady szkolnej okręgowej, zmarł w Pilznie 29 maja w 71 roku życia.

Repertuar teatru Lwowskiego w Krakowie.

We środę 4 b. m: *Baron Cygański*, opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa.

We czwartek 5 b. m., z powodu święta Bożego Ciała, przedstawienia nie będzie.

— We środę dnia 4 czerwca św. Saturniny i Flawiana b.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. Wczoraj artyści lwowscy przedstawili operetkę Planquetta'a: *Dzwony z Corneville*. Utwór ten przed paru jeszcze laty wypełniał zawsze salę teatralną, gdyż nietylko pociągał lekką i melodyjną muzyką, ale był także koncertowo granym i śpiewanym. Dziś pozostała się tylko tradycya, bo teraźniejsze wykonanie pozostawiało wiele do życzenia. Dawna gwardya: panowie: Myszkowski, Skalski i pani Bocskay, trzymali się dzielnie. Na wyróżnienie zasługuje jeszcze pan Kiczman, który rolę margrabiego de Corneville odegrał przyzwoicie i śpiewał poprawnie.

O pannie Dina nie możemy powiedzieć nic pochlebnego. Posiada głos mały, niewyrobiony, a grze brak rutyny i obycia scenicznego. We własnym interesie reżyserya winna jej powierzać mniejsze role i w nich może będzie więcej użyteczną.

Chóry i orkiestra pod energiczną batutą pana Jareckiego szły równo i zasługują na pochwałę.

Z fotelu.

Baron cygański, jedna z najulubieńszych i najlepszych operetek Straussa, daną będzie jutro we środę, z udziałem pierwszych sił teatru lwowskiego. We czwartek z powodu święta Bożego ciała, przedstawienia nie będzie. Natomiast w piątek zostanie wznowionym niegrany od dwóch lat *Kapelan (Feldprediger)* Millöckera, w nowej obsadzie głównych ról.

Dyrektor teatru krakowskiego p. Glikson, wyjechał na sezon letni z Krakowa. W sprawach teatralnych zastępuje go jak zwykle p. M. Sachorowski, który równocześnie ma pod swoim zarządem i operetkę lwowską, powierzoną mu na trzy miesiące przez dyrekcyę teatru hr. Skarbka we Lwowie.

O sprawie budowy teatru w Krakowie zamieszcza zajmujący, choć może niezupełnie bezstronny artykuł *Czasopismo Tow. Techn.* w Krakowie w Nrze z 1 czerwca, traktuje on zarówno o historycznym przebiegu sprawy, jak i o zasadniczej i technicznej stronie rzeczy, broniąc stanowczo decyzyi komisyi teatralnej i Rady miasta, która nie zastosowała się do orzeczenia sędziów konkursowych. Dodane dwie tablice przedstawiają rzut poziomy budynku teatralnego z ostatniego konkursu według projektów p. Zawiejskiego i p. Odrzywolskiego.

— „**Świata**“ zeszyt z 1 czerwca wyszedł i zawiera nową, bardzo ładną winietę tytułową R. Kochanowskiego, illustracye: Włodz. Tetmajera, Stan. Radziejowskiego, Tondosa, portrety (Heleny Marcello, Aleksandra Michałowskiego i Teodora Talowskiego), reprodukcye rysunków J. Brandta, Franciszka Streitta, oraz grupy rzeźbiarskiej Cypryana Godebskiego (p. t. „Tryumf pokoju“). W części literackiej spotykamy z rzeczy nowych zajmujący list pani Maryi Szeligi o malarstwie w salonie paryskim tegorocznym, Maryana Gawalewicza obrazek „Świerk na pustkowiu,“ biografie pp. Talowskiego, Michałowskiego i panny Marcello, oraz urozmaiconą kronikę.

W Oberammergau w Bawaryi rozpoczęły się przedstawienia pasyjne w drugi dzień Zielonych Świąt przy znacznym napływie widzów z daleka i bliska. Jak już donosiliśmy, przedstawienia te, powtarzające się co dziesięć lat, trwać będą aż do jesieni. Pisma illustrowane niemieckie i inne podają obecnie ryciny z wyobrażeniem tych przedstawień. *L'illustration* paryska w ostatnim Nrze zamieściła szereg takich znakomitych widoków, wyszłych z pod ołówka naszego rodaka p. Czesława Jankowskiego.

Dział ekonomiczny.

Ankieta w sprawie konwersyi długu indemnizacyjnego. W piątek po południu odbyła się 4-godzinna poufna narada w gmachu sejmowym w sprawie krajowej akcyi finansowej, którąby należało wdrożyć po zatwierdzeniu przez Radę państwa ugody indemnizacyjnej.

W tej naradzie wzięli udział wszyscy członkowie Wydziału krajowego dyrektorowie Banku krajowego, poseł Dr Goldmann, dyrektor galic. Banku kredytowego, Dr Z. Marchwicki i dyrektor galic. kasy oszczędności p. Fr. Zima.

Pod obrady wzięto projekta konwersyi długu indemnizacyjnego i unifiacyi wszystkich długów krajowych, tak, aby bez podwyższania dodatku krajowego uczynić gospodarkę krajową intenzywniejszą na polach produkcyjnych.

Celem dokładniejszego opracowania przedłożonych projektów wybrano subkomitet złożony z pp. Romanowicza i Dra Alfreda Zgórskiego, a nad jego wnioskami odbędzie się powtórna poufna narada we wtorek lub środę przyszłego tygodnia.

C. k. galic. Namiestnictwo zawiadamia, iż wskutek zmniejszenia się zarazy pyskowej i racicowej na Węgrzech zniosło rozporządzenie z dnia 1-go grudnia 1889 r. L. 82962, o ile niem dozwolono wprowadzać bydło rogate, owce i kozy z Węgier do Galicyi tylko kolejami żelaznemi do wymienionych w ustępie 1 tego rozporządzenia stacyj kolejowych, przeto przy zachowaniu obowiązujących przepisów weterynarno-policyjnych nie istnieje żadne ograniczenie.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków dnia 3 czerwca

Według najnowszych sprawozdań stan urodzajów, pomijając niektóre okolice Węgier, gdzie wskutek rdzy pszenica nie obiecuje obfitego plonu, przedstawia się bardzo korzystnie i dlatego niema na teraz widoków, aby ceny zboża mogły znaczniejszej doznać zwyżki. Z drugiej strony ze względu, że zapasy starego zboża z rozpoczęciem nowej kampanii będą przecież mniejsze jak po inne lata, dalsza zniżka cen nie zdaje się również prawdopodobną.

Z tych powodów targi zbożowe przybrały obecnie charakter spokojny i przy miernym odbycie ceny trzymają się stosunkowo dobrze.

Na dzisiejszym targu na Kleparzu znać nawet było pewne ożywienie spowodowane zwyżką cen na rynkach zagranicznych.

Płacono za pszenicę białą od 8·60 do 8·90 złr., za czerwoną od 8·60 do 8·90 złr., za żółtą od 8·50 do 8·85 złr.; za żyto od 7·— do 7·50 złr. za jęczmień browarny od 7·— do 7·75 złr.; na paszę od 5·50 do 6·— złr.; za owies od 7·60 do 8·20 złr.; — rzepak nowy od —·— do —·— złr. — Wszystko za 100 kilogramów.

Wiedeń 3 kwietnia. *(Telegr. biura koresp.)* Stan Austro-węgierskiego Banku z dnia 31 maja 1890 r.:

Banknoty w obiegu	389,735.000 złr.	(+ 1,846.000)
Zapas kruszcowy .	241,979.000 „	(— 13.000)
Portfel wekslowy .	140,489.000 „	(— 928.000)
Lombard	18,074.000 „	(— 714.000)
Rezerwa w banknotach nieopodatkowanych	55,116.000 „	(— 1,639.000)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.*)

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 3go czerwca. Do *Polit. Corr.* piszą z Londynu: Na wieści o oziębieniu się stosunków między Rosyą a Francyą i zbliżeniu się Rosyi do Niemiec nie zwracano w tutejszych sferach dyplomatycznych najmniejszej uwagi, zwłaszcza, że teraz obiegają pogłoski, przypisujące Rosyi zamiar nadania swej polityce wschodniej bardziej czynnego charakteru. Według tych pogłosek ma Rosya porzucić swe wrogie usposobienie względem Bułgaryi i skoncentrować swą uwagę wyłącznie na morze Czarne i Konstantynopol. Na pogłoski te angielskie sfery dyplomatyczne zapatrują się nader sceptycznie lubo najzupełniej zdają sobie sprawę, iż takiego rodzaju zmiana polityki rosyjskiej byłaby wysoce niebezpieczną dla Anglii. Rosya bowiem chcąc uniknąć starcia z Austro-Węgrami, względnie Niemcami, byłaby zmuszoną wyrzec się swych zamiarów nietylko co do Bułgaryi, ale i co do Carogrodu tak, iż wówczas jako jedyne pole do operacyj politycznych i wojskowych pozostałaby jej Azya.

Berlin 3 czerwca. Pewne sfery parlamentarne mają zamiar za ponownem otwarciem sesyi parlamentu dopuścić na razie do uchwalenia tylko te paragrafy nowego ustawodawstwa o ochronie robotników, które dotyczą opieki nad pracą kobiet i dzieci oraz wypoczynku świątecznego, a natomiast odroczyć tę część przedłożenia, która się odnosi do interesów pracodawców. Rząd jednak będzie stanowczo żądał uchwalenia całej ustawy, lubo nie będzie się sprzeciwiał odroczeniu dyskusyi nad nią do sesyi jesiennej.

Petersburg 3 czerwca. Książę Neapolu opuści jutro stolicę i zrobi krótką wycieczkę do Finlandyi, zkąd powróci tu d. 7go b. m. celem pożegnania się z cesarstwem. W tymże dniu uda się królewicz przez Królewiec i Malborg do Berlina, dokąd zawita dnia 9 czerwca. Powrót do Włoch nastąpi prawdopodobnie w drugiej połowie czerwca.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 3-go czerwca. Cesarz przybył dziś zrana do Brucku nad Litawą dla inspekcyi wojsk drugiego peryodu obozowego. W orszaku Monarchy znajduje się Arcyksiążę Wilhelm, oraz *attachés* wojskowi Anglii, Francyi, Niemiec, Rosyi Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej i Włoch. Cesarz polecił, aby wojskom wyrażono szczególną pochwałę.

Wiedeń 3 czerwca. Przybyła tutaj księżna Klementyna koburska i złożyła wczoraj wizyty członkom rodziny cesarskiej.

Hr. Kalnoky, szef sekcyjny Szoegyenyi, oraz minister wojny udają się dzisiaj na otwarcie sesyi wspólnych delegacyj do Budapesztu.

Arcyksiążę Karol Ludwik z synem swoim Arcyks. Ferdynandem wyjechali wczoraj wieczór w podróż do przylądka północnego przez Hamburg, Kiel i Kopenhagę.

Wiedeń 3go czerwca. *Wiener Ztg* ogłasza: Minister sprawiedliwości zamianował radcami sądu krajowego: radcę skarbowego Romualda Schuberta dla Lwowa, sędziów powiatowych Jana Wichańskiego dla Tarnopola, Edmunda Kolba dla Kołomyi, Wiktora Władysława Franka dla Lwowa, Dominika Drdackiego dla Sanoka, Piotra Juliana Naganowskiego dla Tarnopola, sekretarza rady Jana Komarnickiego dla Brzeżan, zastępcę prokuratora Edwarda Sumpera dla Sanoka, zastępców prokuratora Hipolita Litwinowicza dla Przemyśla i sekretarza rady Józefa Howorkę dla Lwowa; dalej zamianował sekretarzami rady: sędziego powiatowego Fryderyka Klossa w Skałacie dla sądu krajowego we Lwowie i sędziego powiatowego Edwarda Hermanowicza przy sądzie obwodowym w Samborze dla sądu obwodowego w Brzeżanach.

Wiedeń 3 czerwca. Nadzwyczajne jeneralne zgromadzenie akcyonaryuszów Banku austro-węgierskiego uchwaliło jednogłośnie w myśl wniosku rady jeneralnej przyzwolić na uzupełnienie statutu bankowego w sprawie eskontowania warrantów w duchu uchwalonej przez oba parlamenty, lecz dotychczas jeszcze niesankcyonowanej ustawy. Gubernator oświadczył, iż zmiana statutu może obecnie być przedłożoną do sankcyi cesarskiej. Radcą jeneralnym dla dyrekcyi wiedeńskiej obrany został Leopold Hutterstrasser, dla buda-peszteńskiej dyrekcyi Franciszek Gillming.

Praga 3 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu krajowego przyjęto w drugiem czytaniu ustawę o nadzorze szkolnym. Wszystkie wnioski mniejszości zostały odrzucone. Stosunek głosów był taki sam, jak przy poprzedniem głosowaniu. W toku dyskusyi odpierał namiestnik hr. Thun w dłuższej, częstokroć ożywionemi oklaskami przerywanej mowie, wnioski mniejszości, powołując się na punktacye ugody oraz protokoły konferencyi ugodowej. Mowca zaznaczył, iż wnioski mniejszości mają tylko na celu opóźnić załatwienie ustawy o nadzorze szkolnym. Harrach upominał głównie Czechów, aby korzystali z obecnej sposobności, nadającej się do uskutecznienia dzieła ugodowego.

Na wieczornem posiedzeniu obradował sejm nad rezolucyą Skardy. Clam-Martinitz oświadczył, iż głosować będzie za rezolucyą, przyczem wyraził uznanie dla politycznych zdolności i uczciwych zamiarów ministra sprawiedliwości.

W dalszym ciągu obrad zabrał głos Plener. Mowca zwalczał rezolucyę mniejszości, wywodząc, iż sejm nie jest w komplecie, aby mógł rozstrzygać o reskrypcie lutowym ministra sprawiedliwości. Plener oświadczył, że i on także wysoce ceni lojalny polityczny charakter ministra sprawiedliwości, w końcu zaś prosił przeciwników, aby nie stawiali Niemców w położenie, wobec którego musieliby żałować, że do sejmu wstąpili.

Następne posiedzenie odbywa się dziś.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmu odrzucono wniesioną przez młodoczeską mniejszość komisyi rezolucyę żądającą odroczenia trzeciego czytania ustawy o nadzorze szkolnym do chwili, w której załatwione zostaną w drugiem czytaniu wszystkie przedłożenia ugodowe. Za rezolucyą głosowało oprócz Młodoczechów sześciu Staroczechów.

Następnie sejm uchwalił przyjętą przez większość komisyi rezolucyę Skardy, wzywającą rząd do przedłożenia sejmowi zasad organizacyi sądowej, tudzież reskryptu ministeryalnego w sprawie używania obu języków krajowych.

Za rezolucyą głosowali Staroczesi i Młodoczesi, oraz cała większa własność; przeciw głosowali Niemcy. W końcu po odrzuceniu ponownego wniosku Młodoczechów żądającego odroczenia, uchwalił sejm w trzeciem czytaniu ustawę o nadzorze szkolnym.

Buda-Peszt 3 czerwca. Radcy ministeryalni Stefan Lipthay i Andreanszky oraz radca sekcyjny Mihalovics udają się do Wiednia w celu uczestniczenia w konferencyach celnych.

Berlin 3 czerwca. *Reichsanzeiger* donosi, iż rekonwalescencya cesarza Wilhelma robi nader pocieszające postępy. Cesarz wyjechał onegdaj po raz pierwszy po wypadku na spacer.

Koblencya 3 czerwca. Dziedziczny książę sasko-meiningeński musiał z powodu niezdrowia przerwać inspekcyę pułku Augustowskiego i powrócił do Berlina.

Paryż 3-go czerwca. Minister spraw zewnętrznych polecił reprezentantom Francyi za granicą, aby zebrali wiadomości o organizacyi stosunków robotniczych w poszczególnych krajach. Sprawozdania te mają być zużytkowane przy opracowaniu odnośnej francuskiej ustawy.

W korytarzach izbowych rozeszła się pogłoska, iż lada chwila nastąpi ułaskawienie księcia Orleanu.

Londyn 3 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby gmin podczas dyskusyi budżetowej wniósł Campbell, aby wykreślono z budżetu pozycyę „pensya gubernatora Helgolandu“. Mowca oświadczył, iż Helgoland nie przynosi Anglii żadnych korzyści i że możnaby tę wyspę odstąpić Niemcom. Worms zwalczał powyższy wniosek i podniósł, iż gdyby Anglia w rozporządzaniu swemi posiadłościami chciała wychodzić ze stanowiska uwzględniania bliskości tychże przy poszczególnych krajach, w takim razie wypadałoby wyspy leżące w kanale La Manche odstąpić Francyi, a Gibraltar Hiszpanii. Wniosek Campbella odrzuciła Izba 150 głosami przeciw 27.

Bruksela 3 czerwca. Konferencya anti-niewolnicza obradowała nad wnioskiem w sprawie pobierania ceł przywozowych w terytoryach położonych w dolinie rzeki Kongo. Pełnomocnicy większej części rządów, a między tymi angielski, austryacki, francuski, niemiecki i włoski oświadczyli iż rządy ich w zupełności zgadzają się na powyższy wniosek. Tylko pełnomocnik holenderski oświadczył, iż nie może uprzedzać zamiarów swego rządu.

Petersburg 3 czerwca. Królewicz włoski zwiedził wczoraj Kronsztad i Peterhof, a dzisiaj przyjmował reprezentantów ciała dyplomatycznego.

Bukareszt 3 czerwca. Umarł deputowany ks. Mikołaj Bibesco.

Konstantynopol 3 czerwca. Wczoraj odbyła się uroczystość otwarcia wykończonej do Adabazaru części linii kolejowej Ismid-Angora. W uroczystości uczestniczyli minister robót publicznych Raif basza, liczni dygnitarze państwowi, dyrektor Siemens i wybitne osobistości z Konstantynopola. W Sabandżi odbyła się uczta, podczas której Raif basza wzniósł przyjęty przez obecnych z entuzyazmem toast na cześć sułtana, który starając się o dobrobyt kraju, popierał to wielkie dzieło. Tysiące ludności witały pociąg na wszystkich stacyach.

Rzym 3 czerwca. Biuro Stefaniego donosi z Kairu, iż rządy angielski, rosyjski i włoski zgodziły się na konwersyę długu egipskiego. Anglia i Włochy przystały także na użycie pewnej sumy nieprzekraczającej rocznie 150.000 funtów szterlingów na zniesienie pańszczyzny.

Od Administracyi „Czasu“.

Dla biednej rodziny Radwana, który ratując tonące dziecko, padł ofiarą swego poświęcenia, nadesłano bezimiennie ze Zwierzyńca 2 złr.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

Podziękowanie.

Z przyjemnością widzę się spowodowanym podać do publicznej wiadomości, że mi *Pierwsze Austryackie Ogólne Towarzystwo Ubezpieczeń od Wypadków w Wiedniu*, reprezentowane w Galicyi przez firmę Alberta Mendelsburga w Krakowie, Rynek Nr. 15, odszkodowanie za szkodę na ciele, jaką przez wypadek poniosłem, z całą sumiennością ku memu zupełnemu zadowoleniu wypłaciło.

Wypowiadając zatem niniejszem temuż szan. Pierwszemu Austryackiemu Ogólnemu Towarzystwu Ubezpieczeń od Wypadków i onegoż galicyjskiej Generalnej Agencyi w Krakowie me podziękowanie i zupełne uznanie, mogę zarazem z własnego doświadczenia ten Zakład Ubezpieczenia od wypadków, zapewniający każdemu za drobną wkładkę tak znaczne korzyści, szczerze i gorąco wszystkim polecić.

Tarnów d. 26 maja b. r. (1327 1-)

Feliks Lord, współwłaściciel młynów par.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 3 czerwca. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod. .	89	—	Anglobanki	153	60
Renta austryac. srebrna „	89	80	Uniony	244	75
Renta austryac. 4% złota . . .	109	50	Bankvereiny . . .	119	75
Renta austryac. 5% pap. nieop.	101	50	Akcye Länderbank.	233	50
Akcye Ban. Aus.-W.	965	—	„ kol. Kar. Lud.	200	—
„ kredytowe .	305	—	„ „ lwowsko-czerniow.	234	—
Londyn	116	95	„ „ połudn. .	135	25
Napoleony	9	33	Elbethale	232	62
Dukaty	5	58	Nordbahny	2750	
Marki	57	42½	Staatsbahny . . .	229	62
5% Renta węg. pap.	99	80	Alpiny	106	30
4% „ „ złota	104	—	Akcye tytoniowe .	125	25
Losy prem. węg. . .	137	75	Ruble	135	37½
Losy tureckie . . .	38	—			

Usposobienie giełdy: jednostajne.

Berlin 3 czerwca.

Banknoty austr. . .	174	85
Krótki Wiedeń . .	174	20
Banknoty ros. . .	235	20
5% Listy zast. pols.	68	20
4% Listy likw. pol.	65	50
Akc. kol. Kar. Lud.	87	60
„ austr. kred. .	166	37
Ultimo Ruble . . .	234	50

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 3 czerwca.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100 . .	134	135 50
Marki niemieckie	57 —	58 —
20-te frankówka ważna	9 30	9 36
Rubel srebrny obrączkowy	1 32	1 42
Obligi.		
Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa .	88 70	89 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne .	104 25	105 50
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	92 25	93 —
6% galicyj. pożyczka krajowa . . .	104 25	— —
4½% „ „ . . .	98 —	99 —
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj. . .	100 80	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop. . .	88 —	89 50
Listy zastawne i dłużne.		
Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego . . .	98 75	99 50
Listy zastawne 4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	98 —	— —
Listy zastawne 4% „ „ „ „ 41 lat.	95 25	96 25
Listy zastawne 4% „ „ „ „ 56 lat.	94 50	— —
Listy zastawne 4% „ „ „ „	100 —	101 —
Listy zastawne 4½% „ „ „ „	100 60	101 2
Listy zastawne 5% „ „ „ „	106 50	107 50
Listy zastawne 5% „ Banku hipot. we Lw. prem.	101 25	102 —
Listy zastawne 5% „ „ „ „ niepr.	99 75	100 75
Listy zastawne 5% Zakł. kred. zie. w Krak. 36 lat.		
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	58 —	— —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	49 25	— —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	94 50	95 50
Akcye kolejowe i bankowe		
prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	195 50	196 50
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	230 75	232 25
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	300 —	305 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	22 75	24 —
„ Stanisławowa	26 —	30 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża .	18 75	19 50
„ węgier. „ „ .	11 75	12 50
„ włosk. „ „ .	14 —	15 —
Bazylika Budapeszt	7 60	8 25

Wiedeń 2 czerwca.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa . . .	89 —	89 20
4⅖% „ srebrna . . .	89 80	90 —
4% Renta złota	109 25	109 45
5% „ papier. nieopodatkow.	101 60	101 80
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 50	132 50
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	140 —	140 50
4% „ „ 1860 „ 100 „	144 50	145 10
„ „ 1864 „ 100 „	— —	— —
„ „ 1864 „ 50 „	— —	— —
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 50	114 —
Obligacye galicyjskie.		
Galicyjskie . . . . 10% podat.	103 75	104 75
Galic. pożyczka kraj. z r. 1873	— —	— —
„ „ „ z r. 1883	98 —	98 50
„ „ „ z r. 1884	98 —	98 50
4% gal. Obligacye propinacyjne.	92 50	93 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	154 —	154 50
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	305 75	306 25
Credit-Bank węgierski . 200 „	344 75	345 50
Oest. Länderbank . . . 200 „	232 50	233 —
Aust.-węg. Bank (N.-Bn.) 600 „	967 —	969 —
Unionbank . . . . . 200 „	245 90	246 60
Verkehrsbank ogólny . 140 „	159 50	160 50
Wied. Bankverein . . . 100 „	118 50	119 —
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	203 25	203 75
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2740	2750
Gal. Karola Ludw. . 210 złr. 5%	199 75	200 75
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	169 25	170 25
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	231 50	232 25
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	201 25	201 5
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	229 75	230 25
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	132 —	132 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	197 —	197 50
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	198 50	199 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 75	117 75
4½% „ „ papier 50 lat.	100 50	101 10
3% Prem. Boden-Credit Allg. .	108 50	109 —
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	99 40	99 90
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 80	— —
5% „ „ „ „ „	100 50	101 50
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 40	— —
4% „ „ „ „ 41 „	94 90	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	100 20	101 50
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	99 —	99 50
5% „ „ hipot. „ prem.	107 —	107 50
5% „ „ „ „ 40 lat.	101 50	102 —
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	100 50	100 80
4% Bank austr.-węgierski w. a.	100 20	100 80
4% Węg. Banku hip. prem. . .	110 75	111 25
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 40	103 20
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 10
„ „ Jarosław 300 „ „	100 —	100 10
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	— —	— —
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	83 —	83 60
„ nieopod. „ „	91 70	92 30
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	— —	— —
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	— —	192 50
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	151 50	152 20
„ „ złot. 200 złr. 5%	120 —	120 75
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 —	102 80
„ „ II Em. 200 „ „	101 50	102 50
„ Nordost. . . 300 „ „	100 —	101 —
„ „ złotem 200 „ „	117 —	119 —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	121 50	122 25
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	147 40	147 90
„ Węgierskie . „ 100	137 50	138 —
„ Tureckie . . fr. 400	38 —	38 60
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	7 75	8 —
Kredytowe . . . . . . „ 100	184 75	185 25
Insbruku . . . . . . „ 20	25 —	25 50
Krakowskie . . . . . „ 20	23 —	24 —
Ofner (miasta Budy) . . „ 40	— —	62 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	18 75	19 —
„ „ węgierskie „ 5	12 —	12 50
Rudolfa . . . . „ 10	20 —	21 —
Salzburskie . . . . . „ 20	26 50	27 50
St. Genois . . . . . . „ 42	62 —	62 60
Stanisławowskie . . . . „ 20	27 —	29 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 57	5 59
20-frankówki	9 81	9 83
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie . .	11 65	11 70
Marki niemieckie za 100 marek	57 30	57 37
Rubel papierowy za 100 rubli .	134 75	135 25

Lwów 2 czerwca.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	303 —	306 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	100 60	101 60
4% „ „ „ „ „	98 30	99 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	94 60	95 30
4% „ „ „ „ 41-letn.	95 35	96 05
4½% „ „ „ „ 52-letn.	100 15	100 85
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	99 —	99 70
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 75	— —
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 —	104 70
4½% Obligi pożyczki krajowej .	98 10	98 80

Warszawa 2 czerwca.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser. . . .	— —	95 50
„ „ „ V „ . . .	— —	94 15
4% Listy likwidacyjne	— —	90 60
5% „ warszawskie I ser. .	— —	99 25
„ „ „ III „ . .	— —	95 15
„ „ „ IV „ . .	— —	94 50

Na willegiaturę
jest do wynajęcia pałac

w pysznem położeniu, w parku połączonym z lasem, o 6 salonach i kuchni, z meblami, w pobliżu Krakowa, dworca i miasta. **Cena za sezon 4 miesięczny 450 złr.** — W miejscu można d stać ekwipażu, nabiału i warzywa. — Bliższa wiadomość **A. Z.** poste rest. **Kraków.**
(1308-1-2)

---

2 młocarnie parowe
o sile 4 i 8 koni, (1135)

4 lokomobile

o sile 6, 8, 10, 12 koni, zbudowane przez **Claytona i Shuttlewortha,** mało używane, **bardzo dobrze** utrzymane, są za poręczeniem bar. tanio do sprzedania.
Otto Rath w Wiedniu X. Leebgasse.

Gorzelnik

fachowo uzdolniony, z kursem gorzelnianym, kawaler, poszukuje posady od św. Jana, rocznej lub miesięcznej. Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **Z. L.** poste restante **Strzyżów.** (1282-3-3)
(Ajencya anonsów we Lwowie).

Subjekt handlowy

znajdzie stałą posadę w handlu korzennym i żelaza. — Adres: **K. poste restante Jasło.** (1300 2 3)

Leśniczy

egzaminowany Marymontczyk, żonaty, w sile wieku, który jest kilkanaście lat przy leśnictwie, poszukuje od 1 lipca b. r. odpowiedniej posady w Galicyi lub w Królestwie polskiem. Łaskawe zgłoszenia pod **Marymontczyk R. R.** poste restante **Kraków.** (1301-2-3)

Komisya informacyjna (lekcyjna)
Towarzystwa Wzajemnej Pomocy Uczniów Uniwersytetu Jagiel.
(Collegium novum, sala II. codz. od 3—4)

poleca Szanownej Publiczności z grona uczniów uniwersytetu uzdolnionych **korepetytorów, guwernerów, pedagogów i kierowników wychowania** dzieci tak w miejscu jak i na prowincye — nadto **dyurnistów, dependentów, pisarzy**, wogóle ludzi do wszelkich zajęć inteligentnych. Za kwalifikacye poleconych osób ręczy się. Informacyj i wyjaśnień udziela się bezinteresownie. (1258-2-3)

WYSTAWA WYROBÓW
zjednoczonych stolarzy krakowskich
ul. Wiślna l. 3, dom Wnego Rettingera
sprzedaje
GOTOWE MEBLE DO POKOI
sypialnych, jadalnych, salonów i budoarów tak stolarskie jakoteż tapicerskie,
oraz
przyjmuje zamówienia na wszelkie roboty
STOLARSKIE I TAPICERSKIE
jakoto: (1269-4-6)
roboty meblowe, fabryczne, kościelne, urządzenia sklepowe, — dostarczanie i układanie posadzek
oraz podejmuje się na prowincyi wszelkich robót tapicerskich t. j.: prześcielanie starych mebli, materacy i tapetowania pokoi po cenach nader przystępnych.

KRYNICA.
Willa „pod Wisłą"

została gruntownie z uwzględnieniem wszelkich wygód odrestaurowaną.
(1230-4 10)

---

26 złr. kosztuje znakomita **maszyna do szycia Singera**
z wysokiem ramieniem, gustow. stolikiem i szafką do zamknięcia, najnowszym samodzielnym przyrządem do grania i 5-letnią poręką za dobroć.
(1133-2-3) **Neumann & Co., Prag.**

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:

Dra Retau'a Ochrona własna.

Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.

Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franko przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Biercy w Lipsku (Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34).
W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** [140-14-15]

KĄPIELE REICHENHALL.
Pora od maja do października.
Urzędowe otwarcie 16 maja.

Kąpiele solankowe, żętyca, największe klimatyczne i terenowe miejsce lecznicze w Niemczech wedle metody prof. Oertla w Alpach bawar. Kąpiele z wyciągu solanki, żoły, mułowe i igliwiowe, żętyca owcza, mleko krowie, kefir, soki z ziół górskich, wszelkie wody mineralne świeżo napełnione. Bardzo wielki przyrząd do wziewania, sale do wziewania, solanki, wodotrysk, gimnastyka lecznicza. Bardzo dobre higieniczne ogólne warunki wskutek nowego wodociągu i kanalizacyi. Obszerny park z krytemi chodnikami, pobliskie lasy szpilkowe i porządne drogi w zakładzie na wszystkie kierunki i pagórki. Codzień dwa koncerta muzyki zdrojowej, teatr, czytelnia, stacya kolejowa i telegrafowa. Obszerne prospekta przez kr. komisaryat kąpielowy. (1039-3 3)

Wielka gospodarcza, leśnicza, artystyczna i przemysł. Wystawa w Wiedniu w rotundzie.

od 14 maja do 15 paźdz.
od 10 rano do 10 wiecz.

Wodotrysk świetlany.
Park i rotunda.
Wieczór elektr. oświetlone.

Wstęp 40 cent. — W niedziele i święta 30 cent. — Bilety dla dzieci 20 cent.
(1193-8-10)

Dr. med. W. Kretowicz
ordynuje przez cały sezon kąpielowy
w Karlsbadzie.
Mieszka jak dawniej: (1109 5-5)
„Stadt Warschau" Kaiserstrasse.

Do sprzedania majątek
Sidzina Szlachecka

280 morg. z lasem, łąkami, stawami, dobremi budynkami gospodarskiemi, dworem obszernym, inwentarzem żywym i martw. 8 kilom. od Krakowa, 1 kilom. od kolei. Szczegóły na miejscu p. Skawina. (1281-3 6)

Poszukuję posady jako szwaczka

do szycia lepszych sukien i bielizny, którą także sama przykrawam, lub też jako bona Niemka do dzieci zaraz lub od 15 czerwca. — Mogę się wykazać dobremi świadectwami. — Oferty pod **A. B.** przyjmuje Administracya „Czasu".
(1292-3-3)

Dr. Wiktor L. Natter,
b. lekarz szpitala św. Łazarza w Krakowie,
ordynować będzie w tegorocznym sezonie w Zakładzie zdrojowo-kąpielowym w **Wysowie.** (1289-3-6)

!!Czereśnie sercowe!!
5 kilo koszyk

najlep. czereśni sercowych	złr.	2·—
„ szparagów Imperial	„	2·60
„ groszku cukrowego	„	1·50

bez policzenia opakowania, za zaliczką, wysyła (1280-3 4)
Antoni Paparotti w Tryeście.

Carbolineum Avenariusa

najlepszy środek do nasączenia drzewa budowlanego itp., który chroni takowe od zepsucia, wilgoci, grzyba i działania zmiennego powietrza.

Służy do pociągania sztachet, bram, podłóg stajennych, studzien, budynków drewnianych, pomostów, słupów i poręczy drogowych, dachów gontowych, ławek i altanek ogrodowych i t. p. sprzętów. (1251-22-)

Jeden klg. Carbolineum wystarcza na 6☐ metr przy jednorazowem pociągnięciu.

Cena za 100 klg. złr. 23.

WYŁĄCZNY SKŁAD na GALICYĘ i BUKOWINĘ
W. Krzysztofowicz w Krakowie,
linia A—B l. 37.

Już wyszła najnowsza powieść
Maryi Rodziewiczownej
pod tytułem:
„Ona"
Cena egzemplarza złr. 1 cent. 30, z przesyłką pocztową złr. 1 ct. 55.
Do nabycia w Księgarni
Żupańskiego i Heumanna
w Krakowie.

Baronowa X. Y. Z.
Towarzystwo Warszawskie
Listy do przyjaciółki.
Wydanie drugie powiększone z portretem Jenerałowej Hurko.
Cena 2 tomów
złr. 4 ct. 80, z przesyłką pocztową złr. 5 ct. 5.
Do nabycia w Księgarni
Żupańskiego i Heumanna
w Krakowie.

Niektóre nowsze wydawnictwa księgarni
Żupańskiego i Heumanna
W KRAKOWIE.

BALDER.	**„Leonia"** romans	cena	złr.	1·—
BAŁUCKI M.	Burmistrz z Pipidówki	„	„	1·80
—	Mój pierwszy występ literacki	„	„	1·20
—	Nowelle	„	„	2·60
—	Poezye, oprawne	„	„	2·20
BARZYKOWSKI.	**Historya powstania listopadowego (1830—1831), 5 tomów, cena złr. 30·— zniżona**	„	„	15·—
CHMIELOWSKI.	Nasi powieściopisarze	„	„	6·40
—	Studya i szkice literackie 2 tomy	„	„	4·80
CHOŁONIEWSKI X.	Kazania, 2 tomy	„	„	4·—
GAWALEWICZ.	Biedni ludzie	„	„	1·20
—	Majster do wszystkiego	„	„	1·20
—	„O niej", 2 tomy	„	„	3·60
—	**Poezye, z illustracyami Piotra Stachiewicza, wykwint. oprawne**	„	„	3·—
—	Sylwetki i szkice literackie	„	„	2·—
—	Bohdan Zaleski	„	„	—·60
HAGEN.	Nowelle	„	„	1·80
HAJOTA.	„Błędne Koło", powieść	„	„	2·40
—	Nowelle	„	„	2·60
NAGANOWSKI.	Hessy O'grady, powieść	„	„	1·80
POL W.	**Pieśń o ziemi naszej, z illustracyami Juliusza Kossaka, w wykwintnej oprawie**	„	„	3·—
PUŁASKI.	Szkice historyczne	„	„	2·60
RAPACKI.	Do Światła	„	„	1·80
RODZIEWICZ.	„Szary Proch", powieść	„	„	1·30
SĘK A. J.	Nowelle	„	„	1·80
SOLECKA H.	Szczeżoa	„	„	1·—
BODZANTOWICZ.	„Boje Polskie"	„	„	1·35
—	„Zawsze Oni", 2 tomy	„	„	2·40
BOLESŁAWITA.	Rachunki	„	„	—·—
MORAWSKI.	Dzieje, 6 tomów	„	„	13·—
PIOTROWSKI.	Pamiętniki, 3 tomy	„	„	9·—
WODZICKI hr. ST.	Pamiętniki	„	„	1·80
SOŁOWIEW.	Rossya i Europa	„	„	—·50

Księgarnia wysyła na żądanie szczegółowe katalogi. (1325-1-)

Zamówienia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą.
Zamówienia przenoszące kwotę złr. 5, wysyła się opłatnie.

W Oleszycach

(stacya kolei jarosławsko-sokalskiej) odbędzie się w dniu 18 czerwca b r. sprzedaż przez licytacyę 50 sztuk młodego bydła rasy oldenburskiej i 250 sztuk owiec rasy krajowej.— Bliższych wiadomości udziela zarząd dóbr ks. Sapiehy w Oleszycach.
(1245-5-6)

Willa

do sprzedania — o dwa kilometry od Krakowa, z obszernym murowanym domem o dziewięciu pokojach i innych wygodach gospodarskich. — Stodoła, stajnia i oficyna murowane.— Położenie piękne, otoczona ogrodami z doborowemi owocami, szparagarnią i t. d. — Przytem 14 morgów wyborowej ziemi ornej. — Cena przystępna. — Bliższa wiadomość przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 8 na drugiem piętrze. (1264-3-4)

KAŻDY ODGNIOTEK,

zgrubiała skóra i brodawka usuniętą będzie w najkrótszym czasie prostem napędzlowaniem słynnie **znanym, jedynie prawdziwym środkiem przeciw odgniotkom aptekarza Radlauera pewnie i bez bólu.** Paczka 50 ct. **Odznaczony 8 złotemi medalami.** Skład w **Krakowie** u aptekarza **Wiktora Redyka.**
(735-6-10)

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1853 — PARIS 1855

Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** *(białych upławach)*, w **Amenorrhée** *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.
(333 18 39)

ARMIA ROSSYJSKA.
Studyum militarne
napisał **Y. Z. X**
oficer Sztabu wojsk Austro-węgierskich.
Cena egzempl. złr. 2, z przesyłką złr. 2 ct. 20.
Do nabycia w Księgarni
Żupańskiego i Heumanna
w Krakowie.

Dzieje porozbiorowe Polski
z 65 illustracyami
napisał
Józef Chociszewski.
Cena egz. oprawnego złr. 1 ct. 80, z przesyłką pocztową złr. 2.
Do nabycia w Księgarni
Żupańskiego i Heumanna
w Krakowie.

WEBA KING.

Krótka trwałość płótna (wskutek chemicznego blichowania) spowodowała nas do wyrabiania pod powyższą nazwą materyi posiadającej trzykrotne trwanie płótna najtańszej o 60 procent. Weba King jest najlepszą, najtrwalszą i najtańszą materyą na wszelkie gatunki bielizny. Nasz znak jest urzędowo ochronionym, kto go naśladuje, zostanie sądownie ukaranym. Webę King sprzedaje nasz podpisany skład:

1 sztukę 78 centym. szerok., 20 metr. dług., na kalesony i bieliznę bardzo trwałą	złr.	7·—
1 sztukę 88 centymetr. szerok. na piękne koszule męskie i damskie, wszelkie gatunki bielizny łóżkowej	„	8·50
1 sztukę 175 centym. szerok., 15 metr. długości, na 6 sztuk wielkich prześcieradeł bez szwu	„	11·80
1 sztukę 195 centym. szerok., na włoskie łóżka	„	12·80

Celem przekonania się o gatunku, przesyłamy bezpłatnie próbki wszystkich gatunków. (1239 5-)

M. Beyer i Spół.
w Krakowie,
Sukiennice Nr. 13—14.

Koleją Karola Ludwika, Koleją państwową, Koleją Lwowsko-Czerniowiecko-Jasską i węgiersko-galicyjską **do Drohobycza.**		Koleją Karola Ludwika, Koleją państwową, Koleją Lwowsko-Czerniowiecko-Jasską i węgiersko-galicyjską **do Drohobycza.**

Truskawiec
ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY
i
STACYA KLIMATYCZNO-LECZNICZA
w Galicyi wschodniej.
Urząd pocztowy i telegraficzny w miejscu.

Zdrojowisko i uzdrowisko w uroczej górskiej okolicy (415 m. n. p. m.) niezwykle bogate w najrozmaitsze środki lecznicze.

Zdroje słone i słono-glauberskie w zupełności zastępujące Kissingen, Homburg, Marienbad, Kreuznach, Oeynhausen, Wiesbaden i t. d. i t. d.

Najsilniejsza w Europie solanka siarkowcowa, szczawa alkalowo-ziemna, **kąpiele słono-siarkowcowe,** przewyższające wszelkie inne kąpiele słone, słone jodowo-bromowe i słono-siarczane w kraju i zagranicą. Kąpiele siarczane. Kąpiele borowinowo-żelaziste. Kąpiele mułowo-słone i słono-siarczane. Kąpiele igliwiowe. Natryski nosowe i wziewalnie urządzone według najświeższych wzorów. Leczenie elektrycznością. Miesienie. Żętyca. Mleko. Kefir. Apteka i skład wód mineralnych. Kąpiele rzeczne, natryski i t. d.

Zalecana przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych w cierpieniach skrofulicznych, gośćcowych, dnawych, syfilitycznych, w przewlekłych chorobach przewodu pokarmowego, chorobach nerek i pęcherza, w rozmaitego rodzaju chorobach kobiecych, skórnych i nerwowych.

Ordynuje lekarz zakładowy **Dr. Aureli Plech,** cesarski radca z Jarosławia i **Dr. Stanisław Dekański** z Krakowa.

Przeszło 300 pokoi wygodnie urządzonych, piecami zaopatrzonych, z łóżkami żelaznemi i materacami, od 50 ct. do 3 złr. dziennie. Kaplica łacińska, cerkiew ruska, czytelnia dla pań i panów, doborowa orkiestra, piękna sala balowa, fortepian, przyrządy do gier towarzyskich, trzy restauracye a zakładowa na czele, cukiernia, kawiarnia, restauracye izraelickie, sklepy, fryzyer, cyrulik i t. d. Skwery ozdobne, prześliczne spacery, wycieczki w góry, zabawy towarzyskie, reuniony i t. d.

W pierwszym (od 27 maja do 1 lipca) i ostatnim sezonie (od 15 sierpnia do 15 września), pomieszkania w domach zakładowych o 30% tańsze. — Wszelkiego rodzaju zamówienia przyjmuje i wszelkich objaśnień udziela Zarząd zdrojowy w Truskawcu.

Ubodzy uwzględniani będą tylko w I. sezonie do 15 czerwca i w III. sezonie od 15 sierpnia. (1098-15-15)

Pora kąpielowa od dnia 27 maja do dnia 15 września.
(Centr. Biuro Ogłoszeń, Lwów, ul. Kopernika 11).

FLEISCHER & COMP.
FABRYKA MACHIN I ODLEWARNIA ŻELAZA
w Koszycach (Kaschau) w Gór. Węgrzech
poleca
machiny gospodarcze, machiny parowe o sile 2½ do 6 koni, kotły parowe, urządzenia pił i młynów, transmisye — wszystko bardzo trwale wykonane.
Fabryka uskutecznia: żłobkowanie młyńskich walców z leizny i przyjmuje wszelkie naprawy.
[1009-12-100]

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY
ważny od 1 października 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano	z Krakowa (kol. K. Lud.)	do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia.
6·35 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·47 „	„ Podgórza-Bonarki	
9·18 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, Zwardonia, Biały, Wiedn., Now. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·58 „	„ Podgórza-Bonarki	
2·44 popoł.	z Podgórza-Płaszowa	do Oświęcima.
3·01 „	„ Podgórza-Bonarki	
7·13 wiecz.	„ Krakowa (kol. Półn.)	do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.
7·28 „	„ Podgórza-Płaszowa	
7·50 „	„ Podgórza-Bonarki	

Odjazd z Tarnowa:
4·56 rano do Suchy, Żywca, Orłowa.
9·52 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Chyrowa, Stryja, Orłowa.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.
5·56 „	„ Podgórza-Płaszowa	
6·20 „	„ Krakowa (kol. Półn.)	
10·19 „	„ Podgórza-Bonarki	ze Zwardonia Żywca, Oświęcima.
10·31 „	„ Podgórza-Płaszowa	
3·47 popoł.	do Podgórza-Bonarki	ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza, Żywca, Białej, Wiednia.
4·21 „	„ Krakowa (k. Półn.)	
4·13 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·05 wiecz.	„ Podgórza-Bonarki	z Oświęcima.
9·16 „	„ Podgórza-Płaszowa	
9·38 „	„ Krakowa (k.K.Lud.)	

Przyjazd do Tarnowa:
12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. ze Stryja, Chyrowa, Orłowa,
7·40 wieczór ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego (2511-126-)

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*